

BONIFRATRY

w służbie chorym



Spis treści

- 3 Od redakcji
- 4 Szpitalnictwo ma w sobie coś z dynamiki spirali
ALEKSANDRA ORMAN
- 6 Koncert
ALEKSANDRA ORMAN
- 7 Międzynarodowe Spotkania Młodych Szpitalników
BR. MATEUSZ BICZYK OH
- 10 Konferencja Prowincjalna
ALEKSANDRA ORMAN
- 11 Wspomnienie
ALEKSANDRA ORMAN
- 12 Jeden, święty, powszechny, apostolski...
O. LEON KNABIT OSB
- 14 Kształcenie pielęgniariskie w odrodzonej Prowincji Polskiej
MAREK BEBAK
- 16 Zaakceptować samego siebie
BR. BŁAŻEJ KOZŁOWSKI OH
- 18 Z zielnika Bonifratrów
BR. JAN Z DUKLI OH
- 20 Dzień Samarytański
w Szpitalu Bonifratrów w Krakowie
ALICJA HOMEL
- 21 Piłkarski Festyn dla dzieci
MONIKA FRYDRYSZAK
- 22 „Pożegnanie Lata” w Iwoniczu
ALICJA RYSZ
- 23 Wystrzałowe Dożynki
KAMILA MENTEL
- 24 Warzywa kapustne
– zdecydowanie nie puste
RENATA MIKOŁAJEK
- 26 Książki na jesień



Sierpień

W ciszy sierpniowego skwaru
Nabrzmiwiają sokiem jeżyny
Lekko opadają puchowe nasiona ostów
Wdzięczy się do motyli miododajna nawłóć
Zgrzebna polska mimoza
Przez lud nazywana drzewkiem Matki Boskiej
Wszystko już wiadomo
Urodziło się
Co miało się urodzić i wydać plon stukrotny
Zmarniało
Co było zbyt wątłe by przeżyć
Serce bije na alarm
Trzeba mi co prędzej
Zanurzyć się w płataninie traw
Zatopić w gorzkim zapachu ziół
Nasycić łagodnym szumem drzew
Nie zagubić smaku
Ostatnich dni lata

Anna Jawor

Wydaje: Prowincja Polska Zakonu Szpitalnego Św. Jana Bożego
p.w. Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny – Fate Bene Fratelli
00-213 Warszawa, ul. Bonifraterska 12

Redaguje zespół:
br. Eugeniusz Kret, Aleksandra Orman (redaktor prowadzący),
br. Błażej Kozłowski, Marek Krobicki, br. Łukasz Dmowski
br. Jan z Dukli Ścieranka, Grzegorz Waberski

Adres: Bonifratrzy w służbie chorym
00-213 Warszawa, ul. Bonifraterska 12

Na okładce: Światowe Dni Młodzieży 2016, Kraków, Błonia,
fot. Fototeka Zakonu Bonifratrów

Skład: Pracownia Słowa

Nakład: 3100 egz.

Od redakcji

Niewątpliwie najważniejszym wydarzeniem tego-rocznego lata stały się Światowe Dni Młodzieży, które w ostatnich dniach lipca zgromadziły w Krakowie blisko 3 miliony ludzi przybyłych na spotkanie z papieżem Franciszkiem ze 187 krajów. Dla wszystkich był to czas prawdziwie wyjątkowy, czas radości z bycia razem, ale też czas odnajdywania w sobie wzajemnej życzliwości i zwykłego ludzkiego dobra, jakże często przytłoczonych codziennością, zagubionych w pośpiechu życia. Nie mogło na ŚDM zabraknąć Młodych Szpitalników z bonifraterskich dzieł na całym świecie, którzy spotkali się w gościnnych Konarach pod Krakowem, by w tych szczególnych dniach nie tylko nacieszyć się byciem we wspólnocie, ale też odpowiedzieć sobie na niezwykle ważne pytanie o generała Jesusa Etayo Arrondo „Do czego jesteśmy wezwani?”.

Ojciec Generał był gościem honorowym Młodych Szpitalników, ale też zgodził się gościć w kwartalniku i podzielić refleksjami na temat ewangelicznego szpitalnictwa, które może być szansą na przezwyciężanie zagrożeń dzisiejszego świata. I jeszcze o. Leon Knabit – z nutą zadumy o Światowych Dniach Młodzieży, o Kościele powszechnym i o Kardynale Franciszku Macharskim, wieloletnim pasterzu diecezji krakowskiej, którego żegnała cała Polska i bicie dzwonu Zygmunta na ostatniej drodze do Pana.

W kwartalniku znalazła się relacja z Konferencji Prowincjalnej podsumowującej półmetek kadencji obecnego Zarządu i określającej kierunek jego przyszłych działań. Natomiast o działaniach Zakonu w przeszłości przypomina jak zwykle Marek Bebak, który na początek roku szkolnego zabiera nas do działającej w Krakowie bonifraterskiej szkoły pielęgniarstwa.

Brat Jan z Dukli wyszukał w bonifraterskim zielniku kolejną zwyczajną-niezwykłą roślinę – ziele świętojańskie, czyli pocziwy nasz dziurawiec, a Renata Mikołajek przekonuje o dobroczynnym działaniu kapusty.

Śwą przedwakacyjną aktywnością pochwały się Kraków i Marysin, powakacyjną zaś Iwonicz, który po raz kolejny pożegnał podkarpackie lato, i Zebrzydowice – jak zwykle dożynkowo, kolorowo, radośnie i... smacznie! Będzie co wspominać tej jesieni.





Szpitalnictwo ma w sobie coś z dynamiki spirali...

Z Ojcem Generałem Zakonu Bonifratrów Jesusem Etayo Arrondo o szpitalnictwie, miłosierdziu i Światowych Dniach Młodzieży rozmawia Aleksandra Orman

Poprzednie madryckie Spotkanie Młodych Szpitalników w 2011 roku przebiegało pod hasłem „Zakorzeni i umocnieni w Chrystusie, mocni w wierze”, dziś, w Roku Miłosierdzia, O. Generał postawił Młodym Szpitalnikom pytanie: „Do czego jesteśmy wezwani?”

Przeżywamy Jubileuszowy Rok Miłosierdzia, toteż program obecnych Światowych Dni Młodzieży, których hasłem stało się Piąte Błogosławieństwo z Kazania na Górze, skupia się właśnie na miłosierdziu – jednym z najważniejszych tematów ewangelicznych. W bulli „Misericordiae vultus” (Oblicze miłosierdzia) papież Franciszek pisze: *Miłosierdzie: to najwyższy i ostateczny akt, w którym Bóg wychodzi nam na spotkanie. Na ogrom grzechu Bóg odpowiada*

pełnią przebaczenia (...) Głównym filarem, na którym wspiera się życie Kościoła, jest miłosierdzie (...) Wiarogodność Kościoła weryfikuje się na drodze miłości miłosiernej i współczującej.

W trakcie spotkania z Młodymi Szpitalnikami w Konarach miałem do nich katechezę na temat szpitalnictwa. Ewangeliczne szpitalnictwo i miłosierdzie to jakby dwie strony tej samej monety. Miłosierdzie to współodczuwanie, otwarcie serca na wszelką ludzką biedę, szpitalnictwo zaś – *hospitality* – to niesienie praktycznej pomocy tym, którzy jej potrzebują, to jakby otwieranie przed nimi drzwi własnego domu, otaczanie ich serdecznością i opieką.

Taka właśnie jest misja Zakonu, ale nie wydaje się to łatwe w dzisiejszym świecie – skomercjalizo-

wanym, bardziej nastawionym na to, by brać niż dawać samemu.

To prawda. Obok wielu dobrych rzeczy, takich jak postęp cywilizacyjny i technologiczny, rozwój nauki, powszechność edukacji, widzimy wokół siebie także wiele zła – terroryzm, bezpardonową rywalizację, która rodzi wrogość, niszczy wszelkie ludzkie więzy, pęd do władzy i pieniędzy, egoizm. Coraz częściej młodzi patrzą w przyszłość z pesymizmem, rośnie liczba odrzuconych, zepchniętych na społeczny margines.

W katechezie skierowanej do Młodych Szpitalników starałem się utwierdzić ich w przekonaniu, że odpowiedzią na to jest szpitalnictwo. Przeżywane w duchu św. Jana Bożego i św. Benedykta Menniego także dziś, dla nas, ma głęboki sens, stanowi konkretną odpowiedź na trudności, jakie przeżywamy we współczesnym świecie. Dla nas, katolików, podstawą jest zakorzenienie w Bogu, dla którego wszyscy na równi jesteśmy dziećmi i wszystkim na równi okazuje On takie samo miłosierdzie i troskę. Poprosiłem Młodych Szpitalników, aby spojrzeli w głąb swych serc, ujrzeli własną słabość i niedoskonałość i doświadczyli tej miłości miłosiernej, jaką Bóg żywi dla nich. Bo tylko wtedy, kiedy sami doświadczamy Bożego miłosierdzia i owej Bożej *hospitality*, potrafimy okazać



miłosierdzie i być szpitalnikami w stosunku do innych. Wtedy też odkrycie sensu życia w czynieniu dobra innym i okazywaniu troski o najsłabszych mieszkańców Ziemi okazuje się najlepszym sposobem czynienia dobra także samym sobie. Oznacza przełamanie własnego egoizmu i odrzucenie złudzenia samowystarczalności.

Przypominałem Młodym Szpitalnikom doświadczenie św. Jana Bożego – kiedy nie miał środków ani sił, żeby sprostać wszystkim widzianym wokół siebie potrzebom, jego serce pękało z bólu. Zapytałem ich, czy czują ból serca na widok cierpienia i biedy drugiego człowieka, czy też bardziej bolesne są dla nich ich własne, często mało znaczące problemy, które postawili w centrum własnego życia.

Dziś, kiedy na każdym kroku obserwuje się zachowania egoistyczne, dążenie do tego, by samemu więcej mieć, szpitalnictwo głosi, że prawdziwym szczęściem jest dawać, a nie brać.

Kto prawdziwie, do głębi przeżywa szpitalnictwo, dla tego logiczne jest, że większą radość przeżywa się w dawaniu niż w braniu dla siebie. Przytoczę tu takie typowe doświadczenie wolontariuszy z naszych ośrodków – kiedy bracia mówią „dziękuję”, wyrażając wdzięczność za pomoc przy pacjentach czy podopiecznych, wolontariusze protestują, mówiąc „to my jesteśmy wdzięczni za możliwość otrzymania tego wszystkiego, co dostaliśmy od nich”. Szpitalnictwo ma w sobie coś z dynamiki spirali – im więcej dajemy z siebie komuś drugiemu, tym bardziej czujemy, że to my sami otrzymujemy więcej od Boga.

Misja Zakonu to wychodzenie z miłością do tych, którzy najbardziej tego potrzebują. Papież Franciszek mówi, że misją Kościoła jest dbać o słabość – kruchość – drugiego człowieka. To wyrażenie dotyka niejako istotnych misji braci bonifratrów, którzy składając ślub szpitalnictwa, podejmują zobowiązanie służenia chorym i potrzebującym nawet wtedy, gdy zagrożone jest ich własne życie. Tak właśnie rozumieli szpitalnictwo ci, którzy nieśli pomoc zarażonym wirusem Ebola w Afryce.

Czy przybycie Młodych Szpitalników na Światowe Dni Młodzieży spełniło oczekiwania O. Generała?

Każde spotkanie z Ojcem Świętym jest jakby świeżym powiewem dla Kościoła. Jest też okazją, żeby papież zwrócił się nie tylko do młodych, którzy przybyli na Światowe Dni Młodzieży, ale do całego świata, i żeby ponownie przekazał światu słowo Boże. Spotkanie to może też stać się dobrą okazją do refleksji nad sytuacją w Europie – zarówno socjalną, jak i religijną. Europa ma wprawdzie silne korzenie religijne, ale wyraźnie widać kryzys wiary czy też swego rodzaju sekularyzację wiary. W obliczu wyzwań dzisiejszego świata młodzież czuje się zagubiona – szukają, błądzą. Toteż słowa papieża Franciszka mogą stać się dla nich impulsem, jakimś światłem na ich drodze.

Celem Spotkania Młodych Szpitalników jest dołączenie się i zjednoczenie z uczestnikami ŚDM, ale też chcieliśmy w naszej grupie mieć czas na refleksję, na medytację, żeby każdy spróbował szukać, spróbował znaleźć odpowiedź na stawiane sobie pytania. Spotkanie jest też okazją do rozwijania kultury szpitalnictwa. Wiele spośród osób, które tu przyjechały już pracuje w duszpasterstwie powołaniowym w Hiszpanii, nie tylko siostry i bracia, ale także osoby świeckie. Jest to więc dobra okazja, by ci, którzy nie są jeszcze na sto procent włączeni do szpitalnictwa, przyjęli je jako wartość, którą chcą się kierować w całym swoim życiu...

zwłaszcza że braci jest coraz mniej, a Rodzina Bonifratrska to głównie osoby świeckie...

Mówiąc o powołaniu, myślimy o nim w nieco szerszym rozumieniu – nie tyle w odniesieniu do osób konsekrowanych, co raczej do osób świeckich. Wartość szpitalnictwa nie ma jedynie wymiaru religijnego, w którym żyjemy jako siostry i bracia zakonnicy, ale jest wartością uniwersalną, która otwiera drzwi na uniwersalność. Dla osób świeckich odkrycie powołania do szpitalnictwa i praktykowanie go jest wartością fundamentalną. Dzisiaj dziewięćdziesiąt procent osób, które realizują



Koncert

W przeddzień niejako Światowych Dni Młodzieży 2016 na przybyłych z całego świata Młodych Szpitalników czekało niezwykle poruszające wydarzenie artystyczne, przygotowane specjalnie dla nich, ale też dla wszystkich, którym bliska jest osoba Założyciela Zakonu i misja, z jaką wyszedł do ludzi przed pięciuset laty. Wydarzeniem tym był koncert, jaki odbył się w niedzielę 24 lipca w ramach festiwalu *Cracovia Sacra 2016*, zatytułowany „Fate bene fratelli”, czyli opowieść o Świętym Janie Bożym. Misterium słowno-muzyczne o założycielu Zakonu Bonifratrów, dedykowane Dobrym Braciom”. Słowa napisał Leszek Aleksander Moczulski, autorem muzyki był Ryszard Brączek, a orkiestrację i programowanie przygotował Michał Woźniak.

W bonifraterskim kościele pw. Trójcy Przenajświętszej, a od marca tego roku także Diecezjalnym Sanktuarium św. Jana Bożego, wykonawcy – Lidia Jazgar z zespołem Galicja, Grzegorz Dowgiałło i Michał Ziomek (śpiew), połączone chóry Hasło i Cecyliański oraz o. Ambroży (recytacja tekstów św. Jana Bożego) – snuli niezwykłą opowieść o Janie, zwykłym człowieku, którego przed pięciuset laty Pan powołał do służby najuboższym, odrzuconym, chorym na ciele i duszy, podobnie



jak dziś do czynienia dobra powołuje na całym świecie jego naśladowców – bonifratrów.

Słowu i muzyce towarzyszyło światło, którego kolory w znanym kościelnym wnętrzu wydobywały niezauważalne na co dzień detale, tworzyły nowe, nieoczekiwane efekty, jakby podpowiadając, że każdy także we własnym sercu może odkryć coś nowego, nieoczekiwanego – tak jak tego doświadczył św. Jan Boży.

Aleksandra Orman

misję Zakonu Bonifraterskiego, to są właśnie osoby świeckie.

Należy więc myśleć, że idea szpitalnictwa jest dziś na tyle atrakcyjna dla świeckich, że włączają się w jej realizowanie.

No tak, sam święty Jan Boży, kiedy otrzymał charyzmat i został wezwany do służby szpitalniczej był osobą świecką. Charyzmat szpitalnictwa – jak wszystkie dary Ducha Świętego – przynależy do Niego i Duch Święty daje go, komu chce. Braciom i siostram szpitalnym, by przeżywali go, idąc przez życie jako osoby konsekrowane, ale daje



go też osobom świeckim, by realizowały go bez składania ślubów zakonnych. Także dokumenty Kościoła wzywają nas do współpracy w budowaniu szpitalnictwa w różnorodności stanów życia – każdy człowiek w swoim stylu. **No to na koniec jeszcze pytanie osobiste – czy O. Generał miał okazję zobaczyć Kraków, czy podoba się Ojcu nasze miasto?**

Tym razem mało zobaczyłem, ale byłem w Krakowie już wcześniej, na Jubileuszu 400-lecia obecności bonifratrów w Polsce, i wtedy miałem okazję widzieć więcej. Kraków bardzo mi się podoba, zwłaszcza Rynek, całe Stare Miasto, Wawel. Bez wątpienia zarówno Kraków, jak i cała Polska coraz bardziej otwiera się na Europę, na świat, który w okresie komunizmu w znacznym stopniu był przed nią zamknięty. Coraz bardziej też uczestniczy w bogactwie Europejskim – zarówno w tym, co dobre, jak i w tym, co złe.

Niewątpliwie, wiele się zmieniło. Zmianę widać nawet po samych braciach bonifratrach – ci młodszy w nowicjacie, w scholastykacie bardzo różnią się od tych starszych. Wiele trzeba więc będzie zmienić, ale bracia sami to rozumieją i zmiany te już się powoli realizują.

Dziękuję, Ojcie, za rozmowę.

fot. Fototeka Zakonu Bonifratrów



Obchodzone po raz 31 Światowe Dni Młodzieży stały się dobrą okazją do zorganizowania przez Polską Prowincję Zakonu Szpitalnego św. Jana Bożego Międzynarodowego Spotkania Młodych Szpitalników. I tak w podkrakowskim konwencie w Konarach spotkali się bracia bonifratrzy, współpracownicy i wolontariusze z bonifraterskich dzieł na całym świecie. Honorowymi gośćmi Spotkania byli przełożony generalny br. Jesus Etayo Arrondo oraz biskup br. Jose Luis Redrado, były wieloletni sekretarz Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia.

Poniedziałek, 25 lipca – oficjalne rozpoczęcie Spotkania, a po nim katecheza przełożonego generalnego br. Jeusa Etayo Arrondo zatytułowana „Szpitalnictwo dziś – jaka jest misja na dziś”. W swoim wystąpieniu Generał Zakonu wskazał na ścisły związek ewangelicznego szpitalnictwa i miłosierdzia, zachęcał wszystkich – zarówno braci zakonnych, jak i osoby świeckie, aby przyłączyli się do szpitalnictwa, które powinno nadać sens naszej egzystencji, być naszym planem na życie. Podkreślił, że szpitalnictwo jest uniwersalną zasadą i wartością, obecną w większości religii i kultur oraz systemów filozoficznych. Wśród przykładów praktykowania szpitalnictwa Generał przytoczył wzruszający i bardzo Janowy przykład bonifraterskiej posługi Posłańców Nocy – w wielu miastach Peru i w Quito (Ekwador) bracia, współpracownicy i wolontariusze chodzą w nocy ulicami miasta, odwiedzają bezdomnych, dostarczając im pożywienie, leki, spędzając z nimi czas i zapewniając

opiekę chorym. Po wysłuchaniu katechezy uczestnicy Spotkania przystąpili do pracy w grupach językowych, dzieląc się własnymi doświadczeniami obecności Boga w praktykowaniu szpitalnictwa.

Popołudniowa część Spotkania poświęcona była osobie br. Fortunatusa Thanhaeusera i przykładowi praktykowania przez niego szpitalnictwa w Indiach. Po projekcji filmu pt. „*Śługa Boży, brat Fortunatus Thanhaeuser – ojciec Ubogich*” o Słudze Bożym Fortunatusie mówił bliski jego współpracownik br. Vincent Kochamkunel. Podczas dyskusji w grupach językowych dzielili się refleksjami na temat roli świętych w życiu duchowym Kościoła i każdego z nas, po czym obejrzelśmy widowisko o życiu i działalności św. Benedykta Menniego przygotowane przez pracowników i podopiecznych DPS w Konarach.



Dzień pierwszy zakończyła Msza św. pod przewodnictwem bpa Jose Luisa Redrado, który w homilii stwierdził, że największym skarbem Zakonu nie są nieruchomości czy liczba dzieł, tylko życie jego członków i praktykowanie szpitalnictwa. Po Eucharystii organizatorzy Spotkania zaprosili wszystkich do wspólnego grillowania przy muzyce.

Wtorek, 26 lipca – pielgrzymka do Sanktuarium św. Jana Pawła II i Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w krakowskich Łagiewnikach. W Sanktuarium św. Jana Pawła II „Nie lękajcie się!” mogliśmy zobaczyć płytę z grobu Jana Pawła II, a także zamkniętą w szklanej szkatule najcenniejszą relikwię – ampułkę z krwią Papieża, oraz naznaczoną krwią sutannę, w której św. Jan Paweł II ubrany był 13 maja 1981 r. w dniu zamachu na Placu św. Piotra. Następnie Parkiem Miłosierdzia przeszliśmy do Sanktuarium Bożego Miłosierdzia, gdzie w kaplicy św. Siostry Faustyny można się było pomodlić przed słynącym łaskami obrazem *Jezu ufam Tobie*. Z Miasteczka Miłosierdzia udaliśmy się do krakowskiego Konwentu Bonifratrów, gdzie po obiedzie mieliśmy okazję poznać historię macierzystego klasztoru Prowincji Polskiej i prowadzonych przez niego dzieł. Po krótkim odpoczynku większość z nas udała się na krakowskie Błonia, gdzie Mszę św. otwierającą Światowe Dni Młodzieży odprawił ks. kard. Stanisław Dziwisz. Przypomniawszy młodym pielgrzymom, przybyłym z całego świata, że Kraków to miasto św. Jana Pawła II i św. Siostry Faustyny, heroldów Bożego Miłosierdzia. Wezwał też młodych, by rozpalili w swych sercach płomień miłości i nieśli światu dobrą nowinę o Jezusie Chrystusie, świadcząc, że warto i trzeba zawierzyć Mu swój los.

Środa, 27 lipca – dzień rozpoczął się od Drogi Krzyżowej. Krzyż nieśli kolejno przedstawiciele różnych grup językowych. Tematem rozważań przy stacjach były przygotowane przez br. Łukasza Dmowskiego medytacje nasuwające pytania, czym jest prawda, miłość i co oznacza być uczniem Jezusa. Tematem przewodnim katechezy wygłoszonej następnie przez bpa Jose Luisa Redrado był cytat z Psalmu 135 „Jego miłosierdzie trwa na wieki”. Rozwijając myśl, Biskup stwierdził, że cała historia ludu Bożego naznaczona jest Bożym miłosierdziem. Miłosierdzie jest też tematem przewodnim nauki głoszonej przez papieża Franciszka, co potwierdza dewiza w jego herbie: „Spojrzał z miłosierdziem...”.

Czas przed obiadem wypełniło nam poznawanie dzieł apostołskich prowadzonych przez konwent w Konarach. Z zainteresowaniem obejrzelśmy pokazy grupy rekonstrukcyjnej wojsk polskich i husarii. Wydarzeniem dnia była Msza św. Prymicyjna brata Richarda Jombi-



ka, słowackiego bonifratra z Prowincji Austriackiej. Po ceremonii br. Richard powiedział, że na sakrament kapłaństwa czekał 49 lat, a zaczął o nim marzyć już jako pięcioletni chłopiec.

Dzień zakończył się w pobliskim Sieprawiu, miejscu urodzin bł. Anieli Salawy, na zorganizowanym przez lokalną społeczność Festiwalu Młodych. Występy zagranicznych kapel i zespołów oraz wspólna zabawa na świeżym powietrzu dobrze zapisały się w naszej pamięci.

Czwartek, 28 lipca – przedpołudnie upłynęło nam w Krakowie na słuchaniu katechez i nauk rekolekcyjnych w swoich językach, a o godzinie 17:30 na krakowskich Błoniach wraz z młodymi pielgrzymami z całego świata powitaliśmy przybyłego na ŚDM papieża Franciszka. W skierowanym do nas wszystkich niezwykle mocnym przemówieniu Papież powiedział, że miłosierdzie ma zawsze młode oblicze. Serce miłosierne ma odwagę porzucić wygodne życie i wyjść innym na spotkanie, jest zdolne do marzeń, ale też potrafi dzielić swój chleb z głodnym i być schronieniem dla tych, którzy nie mają domu lub go stracili, jest zdolne do czułości i współczucia wobec każdego cierpienia, potrafi stanąć obok zagubionych i tych, którzy w sercu nie mają pokoju albo brak im tego, co najpiękniejsze – wiary.

Papież mówił też, jak martwi go, gdy spotyka ludzi młodych o sercach zamkniętych i obojętnych, młodych





o smutnych twarzach, którzy w wieku 20–25 lat zdają się być przedwczesnymi emerytami, jak gdyby życie nie miało dla nich żadnej wartości, młodych tracących piękne lata swego życia na uganianiu się za sprzedawcami fałszywych iluzji. Lekarstwem – powiedział papież – jest Jezus Chrystus. On bowiem potrafi czynić nas prawdziwie wolnymi, potrafi obdarzyć nas prawdziwą pasją życia, wydobyć z nas to, co w nas najlepsze.

Piątek, 29 lipca – wizyta w Sanktuarium Pasyjno-Maryjnym OO. Bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej, gdzie mogliśmy poznać historię najbardziej znanego w południowej Polsce miejsca kultu Maryjnego, z którym blisko związany był św. Jan Paweł II. W pobliskim Konwencie bonifraterskim w Zebrzydowicach wysłuchaliśmy Mszy św. sprawowanej w językach włoskim i angielskim, po czym obejrzelśmy zabytkowy dwór, klasztor, spichlerz, a także Dom Pomocy Społecznej (przebudowaną gorzelnię i browar), Warsztat Terapii Zajęciowej oraz budynek byłego oddziału dla kobiet szpitala w Kobierzynie.

Po posiłku i krótkim odpoczynku pojechaliśmy na krakowskie Błonia, by wspólnie z Papieżem Franciszkiem uczestniczyć w Drodze Krzyżowej. Tematem rozważań przy kolejnych stacjach były uczynki miłosierne względem duszy i względem ciała. Od stacji do stacji zmieniała się też grupa młodych ludzi niosących krzyż ŚDM. Na zakończenie do młodych zwrócił się papież Franciszek, który powiedział: „Jesteśmy powołani, by służyć Jezusowi w każdym prześladowanym człowieku (...) Droga Krzyżowa jest drogą szczęścia pójścia za Chrystusem aż do końca, często w dramatycznych okolicznościach życia codziennego”.

Sobota, Niedziela 30–31 lipca – Światowe Dni Młodzieży w Krakowie dobiegają końca. Przedostatni dzień upłynął nam na przygotowywaniu się do wieczornego czuwania modlitewnego z papieżem Franciszkiem na Campus Misericordiae w podkrakowskich Brzegach. Aby dotrzeć na miejsce spotkania z Papieżem, trzeba było pokonać pieszo w upale ponad kilkanaście kilometrów.

Czowanie rozpoczęło się od przejścia Papieża przez Bramę Miłosierdzia wraz z przedstawicielami sześciu kontynentów. Do zgromadzonej młodzieży Ojciec Święty wypowiedział znamienne słowa: „Kochani młodzi, nie przyszliśmy na świat, aby «wegetować», aby wygodnie spędzić życie, żeby uczynić z życia kanapę, która nas uśpi; przeciwnie, przyszliśmy z innego powodu, aby zostawić trwałe ślady – Jezus nie jest Panem komfortu, bezpieczeństwa i wygody. Aby pójść za Jezusem, trzeba mieć trochę odwagi, trzeba zdecydować się na zamianę kanapy na parę mocnych butów, które pozwolą ci chodzić po drogach, o jakich ci się nigdy nie śniło”.

A potem... występy muzyczne i ciepła lipcowa noc czuwania przed Najświętszym Sakramentem pod gołym niebem.

Ostatni dzień ŚDM wypełniła Msza Posłania, czyli początku. Wszyscy – przeszło 2 miliony młodych obecnych na Campus Misericordiae, którzy zbliżyli się do tajemnicy Bożego Miłosierdzia, mają odtąd stać się jej apostołami – także my, Młodzi Szpitalnicy.

Po Mszy św. cała nasza bonifraterska grupa przeszła do Wieliczki, a stamtąd do Konar i – do swoich krajów.

Za trzy lata spotykamy się w Panamie!

Br. Mateusz Biczysk OH,
fot. Fototeka Zakonu Bonifratrów

„Przeżywać szpitalnictwo z nadzieją i odwagą”

Celem Konferencji Prowincjalnej zorganizowanej w połowie kadencji obecnego Zarządu było dokonanie podsumowania oraz wyznaczenie kierunku przyszłych działań Prowincji Polskiej. W obradach odbywających się w domu Zgromadzenia Sióstr Elżbietanek uczestniczyli przełożeni konwentów, prezesi i dyrektorzy dzieł, a także goście – generał br. Jesus Etayo Arrondo oraz radny generalny i ekonom Zakonu br. Rudolf Knopp.

W otwierającym obrady wystąpieniu „Jak dziś naśladować św. Jana Bożego – przyszłość Zakonu w Europie i w świecie” br. Generał mocno podkreślił konieczność otwierania się na świat, zmieniania tego, co nie pozwala iść naprzód, przy zachowaniu wierności bonifraterskiemu charyzmatowi.

O tożsamości brata zakonnego w świetle dokumentu wydanego przez Kongregację ds. Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego „Tożsamość i misja brata zakonnego w Kościele” mówił franciszkanin o. Alan Brzyski, o radościach i smutkach w pracy z bezdomnymi, samotnymi, żyjącymi na marginesie życia społecznego – s. Małgorzata Chmielewska, przełożona Wspólnoty „Chleb Życia”, a o tym, jak nadawać życiu sens, jak nie poddawać się i żyć aktywnie, pełnia życia, mimo fizycznej niepełnosprawności – Piotr Pawłowski, pasjonat i społecznik.

W pierwszym dniu obrad – w grupach – bracia oceniali realizację deklaracji kapitulnych w zakresie posługi apostolskiej, duszpasterstwa powołań i formacji, współpracownicy zaś omawiali problemy kadrowe i sposoby radzenia sobie z trudnościami. Wyniki ankiety przeprowadzonej w dziełach bonifraterskich w roku 2014, zatytułowanej „Zarządzanie w duchu charyzmatu” przedstawiła Ewa Jaskulska, stały się one podstawą dyskusji w grupach. Działania bonifraterskiego Komitetu

Bioetycznego przedstawili przewodnicząca Małgorzata Szeroczyńska i sekretarz Dominik Krzyżanowski, a o Szkole Szpitalnictwa i Wolontariacie mówili Marek Krobicki i Ewa Jaskulska. Podsumowaniem dnia było wystąpienie br. prowincjała Eugeniusza Kreta zatytułowane „Dokąd zmierzamy”, który przedstawił obecną sytuację Prowincji Polskiej, a także planowane kierunki jej rozwoju we wszystkich trzech dziedzinach działalności – medycznej (szpitale), farmaceutycznej (apteki i sklepy zielarskie) i opiekuńczej (domy pomocy społecznej).

Dzień drugi obrad był nawiązaniem do prezentacji br. Prowincjała. O nowych wyzwaniach i szansach sprostaniu im mówiła Maria Janusz, która też dokonała podsumowania analizy SWOT w dziedzinie bonifraterskiego szpitalnictwa, podsumowania dla obszaru farmaceutycznego dokonała Katarzyna Polit, zaś pomocy społecznej – Katarzyna Wojtanowicz. Próbę określenia strategii i kierunku koniecznych zmian organizacyjno-prawnych przedstawiła Anna Janicka, a o dokumencie kodyfikującym działania Dyrektorium Prowincji Polskiej – Anna Makaruk.

Podsumowując obrady, br. Generał podkreślił raz jeszcze kwestię odpowiedzialności za przyszłość Zakonu, a więc konieczność działania zgodnie z wymogami dzisiejszego świata przy zachowaniu misji i charyzmatu Zakonu, którego prawdziwym wyrazem jest niesienie pomocy i opieka nad tymi, którzy tej pomocy najbardziej potrzebują. Zamykając Konferencję br. prowincjał Eugeniusz Kret wyraził nadzieję, że choć czeka nas wielka praca i długa jeszcze przed nami droga, patrzymy w przyszłość z odwagą, wierząc, że w tym roku miłosierdzia przełoży się ona na naszą pracę dla przyszłości.

Aleksandra Orman



Wspomnienie

2 sierpnia 2016 po latach duszpasterskiej posługi odszedł do Pana wieloletni metropolita krakowski, jedna z największych postaci polskiego Kościoła, **ks. kardynał Franciszek Macharski** – od czerwca 2003 roku Honorowy Członek Zakonu Szpitalnego św. Jana Bożego. Agregacja do Zakonu, której w krakowskim kościele pw. Trójcy Przenajświętszej dokonał ówczesny generał o. Pascal Piles Ferrando, była wyrazem wdzięczności Bonifraterskiej Wspólnoty za stałą troskę i pomoc oraz posługiwanie Kościołowi w duchu bonifraterskiego charakteru.

Ks. Kardynał był dla krakowskich bonifratrów, dla krakowskiego Szpitala, dopiero co odzyskanego przez Zakon, mężem prawdziwie opatrnościowym. Powagą swego autorytetu wspierał wszelkie dzia-

łania zmierzające do przywrócenia Szpitalowi dawnej renomy. A zaczęło się od poświęcenia krzyży, które usunięte w 1951 roku, znów miały zawisnąć w salach chorych.

Wychodzący w tym czasie szpitalny periodyk „Nasze Szlachetne Zdrowie” dokumentuje obecność Ks. Kardynała podczas kolejnych Dni Samarytańskich, uroczystych rocznic, ale także podczas Świątowych Dni Chorego, kiedy to odprawiał Mszę św. i siedł do pacjentów ze słowami otuchy. Tak było w roku 2004; wtedy także poświęcił nowocześnie wyposażoną, noszącą jego imię Pracownię Terapii Endowaskularnej, która miała być symbolicznym darem na 25-lecie biskupiej posługi Ks. Kardynała, a także wyrazem wdzięczności Bonifraterskiego Szpitala za stałą Jego obecność



w ciągu minionych lat, za troskę i życzliwość.

Dziś pozostała nam pamięć o Ks. Kardynale i jego słowa. W grudniu 2005 w wywiadzie dla „Naszego Szlachetnego Zdrowia” powiedział: „Miłosierdzie nie jest rzeczą łatwą, nie da się go zastąpić wiedzą, techniką, dobrymi chęciami. To szczególny dar serca, a ile on kosztuje, widzimy choćby na przykładzie bonifraterskich świętych – Jana Bożego, Jana Grandego...”

Aleksandra Orman



Ostatnie pożegnanie

Brat Julian, Tadeusz Ptański urodził się 29 września 1929 roku we Włocławku. Do Zakonu Bonifratrów wstąpił 2 czerwca 1952 roku. Po rocznym nowicjacie pierwsze śluby zakonne złożył w roku 1954, a w trzy lata później w Krakowie 3 maja 1957 roku śluby wieczyste. W latach 1968–1974 pełnił urząd przeora w konwencie zebrzydowickim.

Choć jego życie obfitowało w zmienne wydarzenia, a zdrowie nie było najlepsze, przeżył 87 lat. Zmarł w Konwencie Konary-Zielona 29 sierpnia 2016 roku.



Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie...



Jeden, święty, powszechny, apostolski...

Wiarę w taki właśnie Kościół wyznajemy, szczególnie podczas niedzielnych i świątecznych Mszy świętych. Laicki świat, w którym żyjemy, często postrzega Kościół inaczej – jako bogatą, posiadającą niezliczone dobra Instytucję, opartą na kłamstwie i obłudzie, zarabiającą krocie na ludzkiej naiwności, w głębi swej nieobyčajną, tolerującą pedofilię oraz nagminne łamanie tak zwanego celibatu – owe księżowskie na pół jawne rodziny, dzieci... Jednym słowem, jak to określił jeden z anonimowych blogerów – „wataha parszywych kundli”.

Jak wobec takich poglądów ma się zachować zwykły, szary człowiek – do tego może jeszcze chory albo też taki, który na różny sposób stara się choremu pomóc, często właśnie z inspiracji i dzięki wsparciu różnych kościelnych instytucji,

którym los człowieka leży na sercu, a służba choremu często wpisana jest w działalność statutową?

Ano – jak mówią nasi bracia Słowacy – jeśli wyżej wymienione zarzuty są słuszne, ubolewamy nad istniejącym złem, pamiętając o kąkolu i pszenicy na jednym polu. Według możliwości staramy się istniejące zło ukarać, a sprawców napiętnować. Dokładamy też wszelkich starań, aby się owo zło nie rozszerzało i tak jak możemy, zapobiegamy jego odradzaniu się w przyszłości. Nie wolno jednak nie pamiętać, że wiele spośród owych zarzutów to zarzuty nieprawdziwe, wyolbrzymione, a często po prostu zwykłe plotki czy wręcz oszczerstwa rzucane celowo, by zohydzić to święte, powszechne i apostolskie.

„Nie jest uczeń nad Mistrza” – powiedział Chrystus. W Nim też widziano najpierw człowieka, i to nader niewygodnego, zarówno dla rzymskich okupantów, jak i dla całej izraelskiej elity. Oszust, zwodzieciel, szalony – takimi epitetami Go

obdarzano. Nawet uczniowie nie do końca Go rozumieli i powątpiewali, a i rodzina nie całkiem aprobowala Jego postawę i postępowanie. Wreszcie po bolesnych torturach, połączonych z wyszydzeniem, usunięto Go spośród żyjących. A On, solidarny ze swoim Ciałem Mistycznym, ze swoim Kościołem, którego jest Głową, wziął na siebie winy nas wszystkich, także te, które powodują obłudne zgorszenie Jego przeciwników, a sprawiają dotkliwy ból Jego wiernym przyjaciółom. Ale wybranym uczniom dał poznać prawdę o sobie – ukazał się im w swej boskiej postaci, objawił im swoją chwałę i Synostwo Boże, a uczniowie dali o tym świadectwo, czego wyrazem jest też obchodzone w środku lata święto Pańskiego Przemienienia. Nie koniec na tym. Przez cały czas istnienia Kościoła objawia się Jego chwała w świętych – w ludziach, którzy zawierzili Bogu do końca i są świadectwem świętości Kościoła. Zewnętrznym znakiem tego są choćby podniosłe uroczysto-



ści beatyfikacyjne i kanonizacyjne, które – nie waham się powiedzieć – uchylają nam rąbek nieba.

Radosny, pełen odwagi i nadziei Kościół pokazały nam też Światowe Dni Młodzieży. Skądinąd ani myślę idealizować wszystkich młodych uczestników – zobaczymy, czy w kwietniu/maju nie pojawiają się też u nas „ponadkontyngentowe” dzieci. Ale słuchając i patrząc na to, co się działo – radosne tańce, śpiewy, modlitwy, adoracje, uczestnictwo w katechezach, cierpliwość w niewygodach, bliskość ludzi między sobą – i porównując to z ponurymi albo niekiedy wrogimi wręcz komentarzami malkontentów, a raczej wrogów Kościoła, widać, że ujmowanie rzeczywistości Kościoła tylko od strony grzechów i braków jego strony instytucjonalnej jest nieprawdziwym zawężeniem obrazu.

Zdajemy sobie sprawę, że zachowanie postawy radosnego entuzjazmu wiary nie będzie dla młodzieży łatwe. Gdy wrócą do siebie, znów staną wobec wiary płytkiej czy wręcz niewiary, wobec cynizmu tak zwanych letnich katolików, którzy szybko potrafią ostudzić zapał młodych. Nie zapominajmy jednak o Jezusie, który wciąż żyje w swoim Kościele. On – poprzez Ducha Świętego – sprawi, że ziarno siane tak obficie, także przez młodych, wyda w swoim czasie owoce.

Przywołam jeszcze jeden obraz Kościoła i postać z nim ściśle związaną. Zaraz po radosnym zakończeniu ŚDM nadeszła wieść żałobna – Kardynał Franciszek Macharski, długoletni Pasterz Kościoła Krakowskiego, po długiej chorobie osiągnął kres ziemskiego życia. Różnie o nim za życia mówiono – że do przesady naśladuje swego Poprzednika, że nie najszczęśliwszą prowadzi politykę personalną, że kazania mówi enigmatycznie, często ucinając przed pointą, tak że nie bardzo wiadomo, o co chodzi, że nie określa swej opcji politycznej, a w ogóle to że gdzie mu



U Ks. Kardynała – 28 grudnia 2015 r. –
z br. Leopoldem Rudzińskim

tam do Poprzednika! A znów rzecznicy minionego siłowego systemu mieli mu za złe, że bezkompromisowo upominał się o prześladowanych. Otrzymywał nawet pogróżki.

Z perspektywy majestatu śmierci ujrzałyśmy wszystko inaczej. Bez panegiryków i zwyczajnego w takich razach idealizowania świadectwa wszystkich były zgodne – człowiek mądry i inteligentny, a do tego zwyczajny i skromny, zawsze bliski tym, którzy się z nim spotykali. Jeśli nawet mówił enigmatycznie, to nie musiał żadnego słowa odwoływać ani za żadne sformułowania przeproszać. Stał zawsze ponad podziałami politycznymi. I na pogrzebie zobaczyliśmy Kościół jakże inny od tego „młodzieżowego” – dojrzały, pełen zadumy, świadomy kresu, do którego wszyscy zmierzamy. Zobaczyliśmy długie kolejki tych, którzy żegnali Zmarłego w bazylice franciszkanów i nieprzeliczone tłumy we czwartek i piątek, jak na pogrzebach jego poprzedników – kardynała Adama Stefana Sapiehy, Księcia Niezlomnego, i Arcybiskupa Wygnajca Eugeniusza Baziaka. Główny celebrans wraz z asystą mieli na sobie zabytkowe wawelskie paramenty koloru czarnego, te same, których używał Prymas Tysiąclecia na pogrzebie kardynała Sapiehy. Byłem, widziałem. Poza tym liturgię sprawowano w szatach pokutnych, fioletowych. A jednak były to uroczystości dziękczynne za Pasterza, który pewną ręką prowadził ludzi do

wyznaczonego im przez Boga celu, mimo żałobnych liturgicznych...

I spoczął kardynał Franciszek w krypcie wawelskiej (nie mogę się powstrzymać od złośliwości – tym razem nikt nie protestował) obok kardynała Sapiehy, pod konfesją św. Stanisława, ołtarzem Ojczyzny. Żegnała Go cała Polska uosobiona w majestacie swego Prezydenta, a dzwon Zygmunt ogarniał doczesność i wieczność swym dostojnym dźwiękiem...

Chciałbym zakończyć te rozważania myślą, że w codziennym rachunku sumienia, a opuszczając go nie warto, trzeba znaleźć miejsce na zastanowienie się, co ja reprezentuję w świecie jako członek Kościoła ze swoją wiarą i czynami – świętość czy też może kundlizm, i do tego jeszcze parszywy. Z pewnością ani jedno, ani drugie. Czy wobec tego jesteśmy letni – zbyt uczciwi, by wprost czynić ordynarne zło, a zbyt słabi, by z Bożą pomocą sięgnąć po dary łaski, dostępne już na tej ziemi?

Powoli milknie echo wezwania św. Jana Pawła II – „Nie trzeba się lękać świętości”. A przecież jednak Duch Święty niezmordowanie szturmuje do serc wiernych, licząc na to, że gdzieś wreszcie znajdzie odzew, że ktoś na nowo odkryje Miłosierzną Miłość Boga i nie wytrzymując własnej letniości, stanie odważnie po Jego stronie.

Czyżbym ja, Panie?

O. Leon Knabit OSB
Tyniec, 16 VIII 2016

Kształcenie pielęgniarские w odrodzonej Prowincji Polskiej

Za nami okres wakacyjny. Zaczyna się szkoła, warto więc może Czytelnikom kwartalnika przypomnieć, że kiedyś Zakon Bonifratrów także miał swoją szkołę, w której do zawodu pielęgniarского sposobiło się wielu późniejszych – zakonnych i świeckich – pracowników krakowskich szpitali.

Wśród archiwaliów zgromadzonych w krakowskim konwencie odnaleźć można dokumenty¹ opisujące działalność prowadzonej przez Zakon Szkoły Pielęgniarstwa. Formalnie zatwierdzona rozporządzeniem Ministerstwa Opieki Społecznej Prywatna Szkoła Pielęgniarska Zakonu Szpitalnego Bonifratrów istniała przy konwencie krakowskim tylko rok – od roku 1938 do wybuchu II wojny światowej we wrześniu 1939, jednak dwu- i osiemnastomiesięczne kursy pielęgniarские przygotowywane do państwowego egzaminu pielęgniarского organizowane były przez bonifratrów znacznie wcześniej.

Pierwszy udokumentowany kurs dla nowicjuszy zorganizowany został w 1921 roku w reaktywowanej Prowincji Polskiej przez brata Jacka Misiaka, ówczesnego prowincjała. W Kronice Szkoły Pielęgniarskiej odnotowano: *Po utworzeniu Prowincji Zakonu OO. Bonifratrów w odrodzonej Polsce w roku 1920, i po otwarciu nowicjatu w Krako-*

wie, poczynił ówczesny Prowincjał O. Jacek Misiak i Magister nowicjuszków O. Eliaż Ulman starania, aby Braciom zakonnym podawano nie tylko wiadomości z zakresu religijnego, dotyczącego ich powołania, ale żeby także pomnażano ich wiadomości z zakresu pielęgniarstwa. Dużo pracy w tym kierunku włożył ówczesny prymariusz [tzn. ordynator] oddziału chirurgicznego i naczelny lekarz Szpitala OO. Bonifratrów w Krakowie Dr Michał Hładij; nadto w wolnych chwilach miał dla nich wykłady z zakresu chorób skórnych i wewnętrznych wspomniany Prowincjał O. Jacek Misiak.

W 1926 roku wraz z siedzibą nowicjatu kursy pielęgniarские zostały przeniesione z Krakowa do Katowic-Bogucic. W rok później, a więc w 1927 r., prowincjał otrzymał od Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego propozycję wysłania kilku nowicjuszy na półroczny kurs pielęgniarский organizowany przez Wojewódzki Wydział Zdrowia w Katowicach, który miał przygotować kadrę medyczną na wypadek wojny. Bonifratrzy nie skorzystali z tej oferty, kon-

tinuując własne kursy w siedzibie nowicjatu, którą zresztą po rozbudowie krakowskiego konwentu przeniesiono z powrotem do Krakowa.

W roku 1935, zgodnie z Ustawą o pielęgniarstwie z dnia 21.02.1935 roku, Dobrzy Bracia przekształcili kursy w Szkołę Pielęgniarską. Jej głównym organizatorem został prymariusz Oddziału Chirurgicznego krakowskiego Szpitala docent Uniwersytetu Jagiellońskiego dr Stanisław Nowicki. Podstawa programowa kursu oparta została na programie wyższych szkół pielęgniarstwa. W Kronice kursów przeczytać można, że program (...) okazał się zbyt obszerny i przewyższający siły słuchaczy, i tak już przeciążonych pracą szpitalną, nie pozwalającą im na dłuższą naukę, dlatego zdecydowano się przerwać kurs i wznowić go dopiero jesienią 1936 roku, dostosowując czas jego trwania do stażu zawodowego kandydata.

Prowincjał O. Jacek Misiak

Doktor Michał Hładij – prymariusz Szpitala OO. Bonifratrów

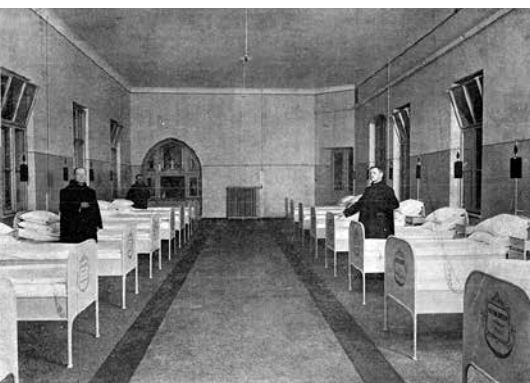


¹ Dokumenty te były już przedmiotem zainteresowania m.in. Heleny Komaryńskiej-Polak, badaczki historii Zakonu, która w 2011 roku opublikowała artykuł pt. „Opiekuńcza działalność bonifratrów w Krakowie” zamieszczony w pracy zbiorowej zatytułowanej „Dzieje pielęgniarstwa w Krakowie” pod red. Kazimierza Zahradniczek (s. 19–50). Ta niezwykle interesująca praca naukowa zawiera szereg faktów historycznych, a także fotografii źródeł. Bardziej zainteresowanych tym tematem Czytelników odsyłamy do publikacji Heleny Komaryńskiej-Polak.

Osoby, które miały za sobą przynajmniej czteroletnią praktykę pielęgniarską, mogły zdobyć odpowiednie kwalifikacje i przystąpić do egzaminu państwowego zaledwie po dwóch miesiącach. Pozostałe osoby, nie mające odpowiedniej praktyki zawodowej, kształciły się na kursie osiemnastomiesięcznym. Główną instruktorką została Halina Antoniewicz. Nauka obejmowała takie przedmioty jak: chemia i fizyka, bakteriologia, patologia ogólna, choroby wewnętrzne, dietetyka, farmakologia, lekarstwa, bandażowanie, anatomia i fizjologia, higiena osobista, etyka pielęgniarstwa, historia pielęgniarstwa, nauka o Polsce, pielęgniarstwo. Do dziś w Bibliotece i Archiwum Konwentu Bonifratrów odnaleźć można podręczniki do tych przedmiotów z pieczętkami „Prywatnej Szkoły Pielęgniarstwa OO. Bonifratrów w Krakowie”. Książki – w sumie 163 – zgromadzone były w bibliotece Szkoły.

Wśród pierwszych absolwentów Szkoły, którzy w 1937 roku zdali państwowy egzamin, znajdowali się m. in. bracia Laurencjusz Woźniak, Narcyz Rogoziński, Izidor Tokarz, Lucjan Ciepielski, Ezechiel Smolka i Ferdynand Mrozek.

Pomiędzy 27 lutego 1937 roku a 31 grudnia 1938 roku w dwumiesięcznych kursach pielęgniarskich wzięło udział 321 osób, przede wszystkim braci i sióstr zakonnych – 107 bonifratrów, 1 jezuita, 1 salezjanin, 23 albertynki, 1 augustianka, 8 felicianek, 11 jadowizanek, 10 na-



zaretanek, 15 serafitek, 15 sercanek, 2 siostry służebniczki, a także 112 „niewiast świeckich” oraz 15 mężczyzn świeckich. Do państwowego egzaminu nie przystąpiło tylko 17 osób.

W roku 1938 Ministerstwo Opieki Społecznej zatwierdziło istniejącą już Szkołę Pielęgniarstwa jako Prywatną Szkołę Pielęgniarstwa Zakonu Bonifratrów w Krakowie. Celem Szkoły było „teoretyczne i praktyczne szkolenie zawodowych pielęgniarzy w oparciu o zasady etyki katolickiej”. Nauka w szkole miała trwać dwa i pół roku, a przyjmowani do niej mogli być nie tylko zakonnicy, lecz także świeccy mężczyźni o „nieskazitelnej przeszłości”, w wieku od 18 do 30 lat.

Ostatni egzamin odbył się w maju i czerwcu 1939 roku. We wrześniu działalność szkoły przerwała wojna. Po jej zakończeniu bo-



Plan sytuacyjny sal wykładowych szkoły

nifratrzy podjęli starania o wznowienie działalności, ale pomimo zgody Ministerstwa Zdrowia na ponowne uruchomienie zajęć pod nazwą Męska Szkoła Pielęgniarstwa Zakonu Szpitalnego Świętego Jana Bożego OO. Bonifratrów w Krakowie, wydanej 30 grudnia 1947 roku, nie udało się doprowadzić do jej otwarcia z powodu braku internatu dla osób świeckich i wymogu ukończenia gimnazjum przez kursantów. Bracia uczestniczyli więc we wznowionych przez Urząd Wojewódzki dwumiesięcznych kursach przeszkoleniowych pielęgniarskich, zorganizowanych w Szpitalu Bonifratrów.

Marek Bebak



ZAAKCEPTOWAĆ samego siebie

Stres – zarówno w świecie ludzi, jak i zwierząt – jest zjawiskiem wszechobecnym. Choć w powszechnej świadomości ma konotacje zdecydowanie negatywne, to jednak w określonych okolicznościach może okazać się bodźcem pozy-

stres stał się chorobą cywilizacyjną XXI wieku.

Wielu ludzi szuka odpowiedzi na pytanie, jak pokonać stres. Umiejętność radzenia sobie z przeciwnościami losu stanowi wypadkową doświadczeń życiowych, cech osobowości, systemu wartości, wsparcia społecznego, światopoglądu itp. W dużej mierze od każdego człowieka zależy, czy pozwoli przytłoczyć się stresom, żyjąc w chaosie dnia codziennego, w niezgodzie z naturą, zapominając o podstawowej higienie psychicznej: właściwej dozie snu,

zgadzając się z wolą Bożą, będziemy wciąż niezadowoleni i pozbawieni wewnętrznego pokoju, albo przyjmując postawę akceptacji, całkowicie poddamy się woli Bożej, uzyskując w ten sposób prawdziwy pokój wewnętrzny.

Podstawą, na której się opieramy, jest fakt, że wszystko pochodzi od Boga i że Bóg jest miłością. A więc wszystko, co nas spotyka, jest darem, który wypływa z Boga i Jego miłości do nas – chociaż czasami tak trudno nam to dostrzec i zrozumieć. A przecież nie jest to nic innego jak tylko chrześcijańskie nauczanie o Opatrzności Bożej. Wyjdźmy od tekstu ewangelicznego (Mt 10): *Czyż nie sprzedają dwóch wróbli za asa? A przecież żaden z nich bez woli Ojca waszego nie spadnie na ziemię. U was zaś nawet włosy na głowie są policzone. Dlatego nie bójcie się: jesteście ważniejsi niż wiele wróbli.*

Bóg nie chce zła

Trudność może pojawić się z powodu złych uczynków ludzi. Bóg nie chce zła, tak więc ludzie, czyniąc zło, działają wbrew woli Bożej. To oczywiste. Jednak już samo to, że ktoś dokonuje jakiegoś czynu, oznacza, że Bóg do tego dopuszcza. Tak więc ten, kto był przedmiotem złego czynu, kto doznał krzywdy, musi na to spojrzeć poprzez ostateczny wymiar Bożego planu w stosunku do nas. Sam Jezus daje nam tego przykład, kiedy w Ogrodzie Oliwnym rozpoznaje wolę Ojca w złych czynach ludzi. Mówiąc – *Nie moja, ale Twoja wola niech się stanie* (Łk 22, 42), tym samym uznaje wolę Ojca w zdradzie Judasza i we wszystkich innych złych czynach, które doprowadziły do Jego męki i śmierci na krzyżu. A św. Piotr w dzień Pięćdziesiątnicy powia-

CHRZEŚCJAŃSKIE DOŚWIADCZENIE UCZY, ŻE WSZYSTKO, CO SIĘ NAM W ŻYCIU PRZYDARZA, TAKŻE KAŻDE ZŁO, JAKIEGO DOZNAJEMY, OSTATECZNIE MOŻE OBRÓCIĆ SIĘ NAM NA DOBRE, POD WARUNKIEM JEDNAK, ŻE CAŁKOWICIE ZAWIERZYM WOLI BOŻEJ, A TAKŻE ZAAKCEPTUJEMY SIEBIE TAKIMI, JAKIMI JESTEŚMY.

tywnym, np. stymulując ucznia do większego wysiłku przed egzaminem. Niekiedy okazuje się wprost niezbędny do zachowania gatunku, gdyż mobilizuje organizm do obrony w przypadku niebezpieczeństwa. Co więcej, bywa, że sytuacje stresogenne w końcowym rozrachunku okazują się wręcz pouczającymi doświadczeniami żywymi, na trwale zapadającymi w pamięć.

Ewangelia (Mt 8, 23–27) opisuje scenę, w której apostołowie będący w łodzi na jeziorze podczas gwałtownej burzy przeżywają śmiertelny strach: *Panie, ratuj, bo giniemy!* – i reakcję Jezusa, który prostym gestem dłoni uspokaja wzburzone fale i zwraca się do nich z wyrzutem: *Czemu tak bojaźliwi jesteście, małej wiary!*

Problem pojawia się wtedy, gdy bodźce stresowe są zbyt intensywne, zbyt długotrwałe i niekontrolowane, przez co stają się destrukcyjne dla życia jednostki. W tym znaczeniu

odpowiedniej diecie, aktywności ruchowej, utrzymywaniu pozytywnych relacji międzyludzkich. Równie ważny jest refleksyjny sposób życia: praca nad sobą, modlitwa, poznawanie własnych ograniczeń, dostrzeganie i korygowanie wad, wygórowanych ambicji, chęci dominacji, nadmiernego konsumpcjonizmu itp.

Wizja chrześcijańska

Chrześcijańskie doświadczenie uczy, że wszystko, co się nam w życiu przydarza, także każde zło, jakiego doznajemy, ostatecznie może obrócić się nam na dobre, pod warunkiem jednak, że całkowicie zawierzymy woli Bożej, a także zaakceptujemy siebie takimi, jakimi jesteśmy. Musimy samych siebie przekonać, że wszystko, czego teraz doświadczamy, jest wynikiem zrzędzenia Opatrzności Bożej. Nasz stosunek do rzeczywistości, w której żyjemy, może być dwojaki – albo przyjmujemy postawę buntu i nie

da, że Jezus z *woli, postanowienia i przewidzenia Bożego został wydany na śmierć* (Dz 2, 23).

Jaka więc powinna być postawa chrześcijanina wobec zła? Najpierw musi zrobić wszystko, co może, aby współdziałać z Bożą Opatrznością dla przezwyciężenia zła – tak jak to czynią lekarze, aby zwalczyć chorobę – co jest całkowicie zgodne z wolą Bożą. Ale kiedy już zrobiło się wszystko, co możliwe, aby zło usunąć, z tym, co niemożliwe, trzeba się po prostu pogodzić i ze spokojem przyjąć. Te dwie postawy zostały opisane jako następujące po sobie jedna po drugiej, w rzeczywistości jednak są jednoczesowe. Zdarza się bowiem, że niełatwo odróżnić, na ile jeszcze musimy wytrwale ze złem walczyć, a na ile już je zaakceptować. Stąd pamiętajmy wciąż o modlitwie:

„Panie, daj mi siłę, abym zmienił to, co zmienić mogę, daj mi cierpliwość, abym zniósł to, czego zmienić nie mogę i daj mi mądrość, bym odróżnił jedno od drugiego”

(Fredrich Christoph Oetinger).

Na tyle, na ile jest to dla nas możliwe, starajmy się więc zaakceptować trudną rzeczywistość, nie rezygnując – tam, gdzie jest to możliwe – z walki o poprawę. W tym samym też stopniu będziemy stawać się lepsi, cierpliwszi i także – szczęśliwszi.

Co trzeba zaakceptować

Przypatrzmy się teraz sobie samym i zastanówmy się, co w nas samych trzeba zaakceptować.

• Nasza przeszłość

Rodzice, rodzina, dzieciństwo, całe dotychczasowe życie. Jest tak wiele rzeczy, za które należy dziękować Bogu, tak wiele życzliwych osób, które nam pomogły! Ale prawda, było także wiele rzeczy mniej udanych – ludzie od których doznaliśmy krzywdy, choroby...

Ważne jest, byśmy przede wszystkim potrafili zaakceptować własne błędy, nawet jeśli pociągnęły za sobą przykre konsekwencje dla nas lub dla innych, a także nasze winy, nawet jeśli były przyczyną czyichś cierpień. Co do naszych win i grzechów – to oczywiste, że powinniśmy się ich wstydzić, że powinno nam być przykro i szczerze żałować, że zostały popełnione, aby móc prosić o ich darowanie. Trzeba to jednak robić w spokoju, który wynika z otrzymanego wybaczenia. Bóg raduje się, że mógł nam je darować (por. Łk 15,7.10).

• Nasza obecna sytuacja

Jest wynikiem naszej przeszłości, która zależała od naszych wolnych wyborów, ale też od wielu innych czynników. To oczywiste, że powinniśmy – na ile jest to możliwe – starać się ją zmieniać, poprawiać, jednocześnie jednak musimy zaakceptować to, co nas otacza – środowisko, w którym żyjemy, osoby, z którymi mamy na co dzień do czynienia, naszą pracę, nasz czas wolny...

Tak więc nie ma co opłakiwać przeszłości, rozpamiętywać, kim to moglibyśmy być, tracić życia na bierne czekanie na coś, co nigdy nie nastąpi, za to żyć w pełni tu i teraz, całkowicie zawierając się woli Bożej.

• My sami

Nasze ciało i nasz duch, wszystkie talenty, które otrzymaliśmy, są po to, aby przynosiły dobre owoce. Dla nas jednak najważniejsze jest to, byśmy akceptowali przede wszystkim nasze ograniczenia – natury fizycznej (defekty ciała), intelektualnej (luki w wychowaniu i wykształceniu), moralnej (wady, od których nie potrafimy się uwolnić). Zawsze też obowiązuje ta sama zasada – robić wszystko, co możliwe, aby je przezwyciężyć, a jednocześnie ze spokojem je zaakceptować.

Ćwiczenie

Spokojne oddychanie. Cisza. Rozluźnienie się. Dziesięć spokojnych oddechów.

Spróbujcie poczuć się kochani przez Boga. Spróbujcie poczuć się otoczeni Bożą miłością. Miłość Boga otacza was jak powietrze, bo *w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy* (Dz 17, 28).

Spróbujcie odczuć pełną wdzięczność za otrzymane dary: za rodziców, rodzinę, własne ciało, własnego ducha...

Powróćcie teraz na chwilę do waszej przeszłości. Zatrzymajcie się na tym, co sprawia wam trudność, co was uwiera. Spróbujcie to zaakceptować, także popełnione błędy, wasze winy. Pomyślcie o waszej obecnej sytuacji. Zatrzymajcie się na tym, co wam przeszkadza. Spróbujcie to zaakceptować – tak jak coś, przez co Bóg chce, abyście wzrastali, lub jako wasz udział w Krzyżu Chrystusa.

Pomyślcie teraz o waszych ograniczeniach:

- fizycznych – one także są waszym udziałem w krzyżu,
- intelektualnych – nieważne z czyjej winy, teraz musimy przyjąć siebie takimi, jakimi jesteśmy,
- moralnych – dostrzegamy swoje wady, nie bagatelizujemy ich, wciąż chcielibyśmy się poprawić, lecz uznajemy naszą ludzką słabość.

Niech w naszym życiu i w naszej obecnej sytuacji nie będzie niczego, czego nie zaakceptowaliśmy.

Powtórzcie teraz w myśli w rytm oddychania:

Panie, dziękuję Ci

za wszystko.

Panie, z Twoich rąk

wszystko przyjmuję.

Panie, wszystko Ci

zawierzam.

Po kilku chwilach ciszy kończymy ćwiczenie.

Br. Błażej Kozłowski OH

Ziele świętojańskie, czyli każdemu dobrze znany **DZIURAWIEC** (*Hypericum perforatum* L.)



Cur moriatur homo, dum Hypericum crescit in horto
(Dlaczego człowiek umiera, skoro świętojańskie ziele rośnie w ogrodzie)

Horacy

Ta piękna roślina o drobnych żółtych kwiatach znana jest każdemu, kto na przełomie czerwca i lipca znalazł się poza miastem. W Polsce dziurawiec można spotkać wszędzie – od gór do morza. Właśnie dzięki swemu wszędobylstwu w różnych regionach bywa różnie nazywany – najczęściej zielem świętojańskim, ale znany jest też jako ziele św. Jana, przestrzelon, ziele krzyżowe, ruta polna, arlika lub dzwonki Panny Marii. Od wieków uznawany był za ziele lecznicze, a nawet mające magiczną moc, wierzyły w to zwłaszcza zakochane dziewczęta, które w czerwcu, kiedy dziurawiec kwitnie, plotły z niego wianki i wrzucały do rzeki w nadziei na odważenie uczuć.

Kilka słów opisu

Dziurawiec rośnie w całej Polsce, najchętniej w miejscach ciepłych i nasłonecznionych. Względem gleby nie jest wybredny – ważne, by ziemia nie podmałała i nie była zbyt jałowa. Osiąga wysokość 30–80 cm. Łodyga rośliny jest prosta, w górnej części rozgałęziona, u dołu drewniejąca. Liście długości ok. 3 cm, eliptyczne do równowąskich, ułożone są naprzeciwległe. Kwia-



ty szypułkowe, zebrane w gęste baldachogrono, korona pięciopłatkowa, żółta, płatki czarno kropkowane, pręciki liczne. Owocem jest wielonasienna torebka pokryta gruczołkami, nasiona czarne, drobno kropkowane.

W rodzinie dziurawców najczęstsze są: dziurawiec kosmaty (*Hypericum hirsutum*), zwyczajny (*Hypericum perforatum*), skapolistny (*Hypericum montanum*), czteroboczny (*Hypericum quadrangulum*), rozesłany (*Hypericum humifusum*). Różnią się drobnymi szczegółami morfologicznymi, ale skład i właściwości mają takie same.

Surowcem zielarskim jest kwitnące ziele (*Herba Hyperici*), zawierające olejek eteryczny, hyperycynę, pseudohyperycynę, flawonoidy (rutyna, kwercetyna), hiperozyd, bakteriobójcze garbniki, witaminy A i C, ponadto kw. kawowy, żywice, antocyjany, karoten, cholinę, acetylocholinę oraz wiele innych związków.

Nieco o historii stosowania dziurawca

Nazwa dziurawiec pochodzi od greckiego słowa *hypericum* (*hyper* – ponad i *eikon* – obraz), co tłumaczy się „nad podziw (skuteczny)”. Już w starożytności znany był jako ziele święte, magiczne, czarodziejskie. W ciągu wieków lekarze, botanicy, zielarze, znawcy przyrody – od Hipokratesa (IV w. p.n.e.), poprzez św. Hildegardę z Bingen (XII w.), św. Alberta Wielkiego (XIII w.) czy XV-wiecznego lekarza i przyrodnika Paracelsusa – wyrażali się o dziurawcu z wielkim szacunkiem. Przez wieki medycy wypisywali go na swych receptach jako swoisty „wszechlek”, który spowodował wiele cudownych uleceń. Bock (1568 r.) zalecał dziurawiec jako środek przeciwkrwotoczny i leczący rany, moczopędny, regulujący krwawienia miesięczne kobiet, skuteczny przeciw rwie kulszowej, atakom apoplektycznym i zimnicy, a zewnętrznie – przeciw oparzeniom i owrzodzeniom. Dr Schmidt odkrył i udowodnił lecznicze działanie dziurawca w przypadkach uszkodzenia komórki ner-

wowej w wyniku obrażeń mechanicznych i niedokrwistości, przemęczenia umysłowego i wstrząsów mózgu, epilepsji, neurastenii i histetrii, a ponadto przy ranach ciętych, kłutych i zgnieceniach. Ks. S. Kneipp (1821–1897) pisze: „To ziele wywiera wielki wpływ na wątrobę, a herbata jest znakomitym dla niej lekarstwem. Mała domieszka aloesu wzmacnia jego działanie, a skutki można widzieć w moczu, w którym pływają całe kosmyki tkanek chorobotwórczych. Bóle głowy pochodzące z wodnistych cieczy, albo gniecenie w żołądku, zaflegmienie piersi i płuc leczy odwar dziurawca bardzo szybko”.

Nestor polskiego ziołolecznictwa Aleksander Ożarowski (1916–2011) w *Poradniku dla lekarzy* zalicza dziurawiec do najbardziej wszechstronnych roślin leczniczych – działa przeciwskurczowo na mięśnie gładkie przewodu pokarmowego, dróg żółciowych i naczyń krwionośnych oraz w małym stopniu na drogi moczowe, wykazuje działanie przeciwbakteryjne, hamuje wzrost *Streptococcus aureus* oraz innych drobnoustrojów Gram-dodatnich, zarówno przy podaniu doustnym, jak i zewnętrznie. Nie działa na Gram-ujemne oraz grzyby. Właściwości przeciwdepresyjne dziurawca uwidoczniają się dopiero po podaniu większych dawek wyciągu zawierającego hiperycynę.

Wykorzystywanie ziela dziurawca

Wyciągi wodne (napary) wg dr. Różańskiego

- Napar: 2 łyżki ziela zalać 2 szklankami wrzącej wody, odstawić na 20 minut; przecedzić, pić 4–6 razy dziennie po 200 ml.

Napary z dziurawca wykazują działanie ściągające, przeciwkrwotoczne, żółcio- i moczopędne, działają odkażająco, uszczelniają i wzmacniają naczynia krwionośne, regulują



metabolizm, pobudzają trawienie, koordynują pracę wątroby, pęcherzyka żółciowego i trzustki. Możemy je stosować do leczenia zaburzeń chorób żółci i pęcherzyka żółciowego, chorób wątroby, chorób trzustki, przy chorobie wrzodowej oraz nieżytach żołądka i jelit, przy zaparciach, niestrawności, zaburzeniach trawienia i zatruciach.

Wyciągi alkoholowe

Działają przeciwstresowo i przeciwdepresyjnie, poprawiają samopoczucie i zmniejszają uczucie wyczerpania nerwowego, a więc stosujemy je w terapii stresu, psychozy i depresji. Ale pamiętajmy – preparaty dziurawcowe są fotouczulające, niebezpieczne zwłaszcza dla osób o jasnej karnacji skóry, stąd zażywanie ich zwiększa ryzyko oparzeń słonecznych, a łączenie z niektórymi lekami przeciwdepresyjnymi może zmienić ich działanie.

Wyciągi olejowe

Pomocne przy zaparciach, bólach wątroby, zaburzeniach wydzielania żółci, a także po obfitym posiłku. Zewnętrznie stosowane są do przemywania skóry suchej, wrażliwej, skłonnej do zapaleń, znakomicie leczą trądzik młodzieńczy i oparzenia. W osłabione, łamliwe włosy bez połysku zaleca się codzienne wcieranie oleju dziurawcowego, a przy łupieżu poprawę włosom przyniesie

maseczka z oleju dziurawcowego wzbogaconego 30 ml oleju rycynowego. Olejem dziurawcowym warto też oczyszczać schorzone miejsca pokryte maściami lub innymi lekami dermatologicznymi, np. w łuszczycy.

Kilka mieszanek z dziurawcem

Rp. Mieszanaka wg Ożarowskiego – Kamica żółciowa

Herb. Fumariae 50,0; Fol. Menyanthidis; Rad. Glycyrrhizae; Fol. Salviae; Herb. Hyperici aa 25,0. Zioła zmieszać, 2 łyżki ziół na 2 i pół szklanki wody, gotować 2 min., przecedzić, pić 1/2–2/3 szklanki 2–3 razy dziennie.

Rp. Mieszanaka o. Andrzeja Cz Klimuszki – Na ziarnicę złośliwą

Kora wierzby, Liść brzozy, Ziele jemioły, Ziele dziurawca, Liść ruty, Korzeń łopianu, korzeń mydlnicy, Kwiat wiązówki, Liść borówki czarnej – po 50,0 g. Pić 3 razy dziennie po szklance przed posiłkiem.

Rp. Mieszanaka Bonifraterska z Wilna – Na apetyt

Drapacz lekarski – ziele, 50; Lebiodka pospolita – ziele, 50; Tysiącznik pospolity – ziele, 50; Pokrzywa zwyczajna – liść, 50; Bobrek trójlistkowy – liść, 100; Przywrotnik pospolity – ziele, 100; Rumianek pospolity – kosszycek, 100; Dziurawiec zwyczajny – ziele, 100; Melisa lekarska – liść, 100; Krwawnik pospolity – ziele, 150; Mięta pieprzowa – liść, 150.

Podsumowanie

Ziele św. Jana, nasz dziurawiec, jest ziołem o niezwykle szerokim zakresie działania. Stosowany w umiejętnie przygotowanych mieszankach pomoże w różnych boleściach i oddali od nas wizję szpitala. Ale pamiętajmy, Bóg stworzył zioła jako lekarstwo na wszelkie choroby i dolegliwości, ale tylko wtedy zioła te przyniosą oczekiwany skutek, gdy my z wiarą i roztropnością będziemy je stosować.

Br. Jan z Dukli OH



Dzień Samarytański w Szpitalu Bonifratrów w Krakowie

W niedzielę 19 czerwca br. Stowarzyszenie Przyjaciół Szpitala Zakonu Bonifratrów w Krakowie wraz z krakowskim Szpitalem Bonifratrów zorganizowało kolejny już Dzień Samarytański. Ze specjalistycznych porad lekarskich skorzystało około 160 mieszkańców naszego miasta, natomiast z badań laboratoryjnych, pomiaru cukru we krwi, pomiaru ciśnienia – około 90.

Po zakończeniu części medycznej w ogrodzie szpitalnym im. br. Laetusa Bernatka odprawiona została uroczysta Msza św., po niej zaś nastąpiły występy Chóru Gospel Senior, Zespołu Muzycznego The Hopeless Line + Explorers z Gimnazjum nr 72 Zgromadzenia Sióstr Augustianek w Krakowie oraz koncert zespołu Tańców i Pieśni Bałkańskich Iglia, które uświetniły ten piękny słoneczny dzień.

Nasi goście mieli możliwość wypróbowania swych możliwości twórczych podczas warsztatów decoupage, prowadzonych przez p. Małgorzatę Knorr z warsz-

tatowni „Chlastu Plastu”, a także mogli uczestniczyć w warsztatach kuchni gruzińskiej przygotowanych przez fundację Punkt Kultury. Studenci ratownictwa medycznego z Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego uczyli zasad udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej, zaś apteka „Uzdrowienie Chorych” częstowała odwiedzających bonifraterskimi herbatkami.

Zainteresowaniem cieszyły się prace uczestników Warsztatów Terapii Zajęciowej z Konar, a także wypieki przygotowane przez rodziców wolontariuszy. Dla naszych najmłodszych gości także przygotowano wiele atrakcji – były więc zawody sportowe, loteria, konkursy, przeciąganie liny, zabawa z chustą, tańce i słodka wata cukrowa.

Wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania tego wspaniałego wydarzenia, jesteśmy bardzo wdzięczni.

Alicja Homel





PIŁKARSKI FESTYN dla DZIECI

W sobotę, 18 czerwca 2016 r., niejako w przeddzień wakacji, w Bonifraterskim Centrum Rehabilitacji w Marysinie odbył się – zainspirowany trwającymi w tym czasie we Francji Mistrzostwami Euro 2016 – Piłkarski Festyn dla Dzieci. Organizatorami imprezy był Zarząd Bonifraterskiego Centrum Zdrowia, Bonifraterski Ośrodek Interwencji Kryzysowej oraz Konwent Braci Bonifratrów, a oficjalnego jej otwarcia dokonał gość specjalny – prowincjał Zakonu br. Eugeniusz Kret w towarzystwie przeora Konwentu br. Jacka Szyszki oraz dyr. Centrum Anny Hoffmann.

Na Festynie gościliśmy pacjentów Oddziału Dniennego dla Dzieci z Zaburzeniami Wieku Rozwojowego, dzieci pracowników Spółki, milusińskich spoza Centrum, a także wychowanków przedszkoli, ośrodków i stowarzyszeń współpracujących z Oddziałem. Na kilka godzin przyszpitalne place i skwery zamieniły się w boiska piłkarskie oraz kolorowe place zabaw. Oprócz rozgrywek piłkarskich nie zabrakło także gier i konkursów dla całej rodziny. Dla najmłodszych w Kąciku Malucha przygotowano klocki, zabawki, duże maskotki i dmuchane zwierzątka do skakania. Jak co roku w Wesołym Szpitalu Małego Misia pod okiem ratownika medycznego dzieci mogły poznać zasady udzielania pierwszej pomo-

cy. Dzięki uprzejmości p. Wojciecha Kręgielskiego miłośnicy wrażeń mogli przejechać się po okolicy wspaniałymi motorami. Dużym zainteresowaniem cieszyły się też wozy strażackie, zwłaszcza zaś możliwość uruchomienia syreny alarmowej.

Na głodnych milusińskich czekały kielbaski z grilla, drożdżowe ciasto z truskawkami, owocowe soki oraz lody ufundowane przez Przeora Konwentu i Zarząd Spółki. Wszystkie dzieci otrzymały upominki, a dla uczestników poszczególnych konkurencji przygotowano specjalne nagrody. To był dzień pełen wrażeń!

Tak udanej imprezy nie udałooby się zorganizować bez pomocy przychylnych nam osób i instytucji. Szczególne podziękowania należą się Kongregacji Oratorium Św. Filipa Neri w Gostyniu, Starostwu Powiatowemu w Gostyniu, firmom – GrECo JLT Polska Sp. z o.o. Warszawa, Techniczno-Handlowa Obsługa Rolnictwa Toral Gostyń, Natbox Pl Sp. o.o. Gostyń, Ardagh Glass Gostyń S.A., Zakład Mięсны Konarczak Sp. J. Pogorzela, ZPM Dworecki Chojno, a także OSP Jeżewo i OSP Piaski.

Serdecznie dziękujemy też pracownikom Bonifraterskiego Centrum Rehabilitacji, którzy przyczynili się do sprawnego przebiegu Festynu. Do zobaczenia za rok!

Monika Frydryszak





Zgodnie z tradycją, 31 sierpnia bonifraterski Dom Pomocy Społecznej w Iwoniczu zorganizował kolejny, XI już Podkarpacki Festiwal Rekreacji i Zabawy „Pożegnanie lata”, który stał się okazją do wspólnej zabawy młodszych i starszych, zdrowych i niepełnosprawnych, lokalnej społeczności i kuracjuszy. W imprezie oprócz mieszkańców i pracowników DPS-ów z województwa podkarpackiego, a także z Cieszyna, Krakowa i Zebrzydowic, uczestniczyli przedstawiciele Warsztatów Terapii Zajęciowej, Zakładów Aktywności Zawodowej, Środowiskowego Domu Samopomocy, Domu Dziecka oraz Ośrodka Szkolno-Wychowawczego.

Mieliśmy zaszczyt gościć przedstawicieli władz wojewódzkich i samorządowych oraz zaprzyjaźnionych instytucji. Przyjechali przedstawiciele Bonifraterskiej Fundacji Dobroczynnej, a także nasi przyjaciele ze Straubinga i Słowacji. Obecność o. prowincjała Eugeniusza Kreta przydała rangi spotkaniu.

Spotkanie rozpoczęło się Mszą św. pod przewodnictwem o. Micheasza Okońskiego, który nawiązując w homilii do miłosierdzia będącego hasłem Światowych Dni Młodzieży, podkreślił znaczenie niełatwej pracy i posługi osób pochylających się codziennie nad potrzebującymi opieki i wsparcia. Po Mszy św. o. przeor Michał Zięba w ogrodzie, pięknie zagospodarowanym dzięki funduszom z Projektu Szwajcarskiego, powitał gości i dał hasło do rozpoczęcia Festiwalu.

Artystyczne talenty osób niepełnosprawnych można było poznać zarówno na wystawie prac mieszkańców iwonickiego DPS-u oraz innych placówek goszczących na naszym Festiwalu, jak też podczas występów na sce-

XI Podkarpacki Festiwal Rekreacji i Zabawy

„Pożegnanie Lata”

nie. Gospodarze, tj. mieszkańcy, pracownicy i wolontariusze iwonickiego Domu przygotowali happening „Syn marnotrawny”, który doskonale połączył tematykę przeżywanego obecnie Roku Miłosierdzia z promowanym przez Festiwal zdrowym stylem życia. Strefa gier i zabaw sportowych, przejażdżki konne, zabawy na „dmuchańcach”, ściana wspinaczkowa, fitness ogrodowy, pokaz walk rycerskich, kiermasz różności – to atrakcje, które gwarantowały wszystkim dobrą zabawę.

Przygotowaliśmy także ofertę edukacyjną – obecni na Festiwalu przedstawiciele policji, straży pożarnej oraz pogotowia ratunkowego mówili o swej pracy, odpowiadali na pytania, pozowali do wspólnych fotografii. Wielkim powodzeniem cieszył się prysznic oferowany gościom przez strażaków, a także prowadzony przez policjantów konkurs plastyczny nt. bezpieczeństwa na drodze. Zwycięzców oraz uczestników gier i konkursów mogliśmy nagradzać dzięki wsparciu licznych sponsorów.

Gwiazdą muzyczną był zespół „Baciary”, który swoją góralską muzyką i nowoczesnym graniem dawnych, zapomnianych melodii porwał do tańca wszystkich, niezależnie od wieku i rodzaju niepełnosprawności.

Głównym celem Festiwalu była integracja i cel ten został w pełni osiągnięty – wszyscy bawili się znakomicie, a podopieczni naszego Domu dobrze sprawdzili się w roli gospodarzy.

Nasz Festiwal nie mógłby się odbyć bez zaangażowania i poświęcenia pracowników, braci bonifratrów i wolontariuszy – co podkreślił na zakończenie imprezy dyrektor Domu Tomasz Półchłopek. Liczne podziękowania utwierdzają nas w przekonaniu, że takie spotkania są ludziom potrzebne, że mają sens, a to, co robimy, w konkretny sposób łamie stereotypy.

Festiwal trwał do późnych godzin wieczornych i zakończył się pokazem sztucznych ogni. Wszyscy żałowali, że spotkanie dobiegło końca, że kończy się lato...

Alicja Rysz





Wystrzałowe Dożynki

8 września 2016 roku, godz. 7.00 rano, podwórko bonifraterskiego Konwentu w Zebrzydowicach. Zapowiada się piękny dzień. To dla nas ważne, bo zaprosiliśmy dziś gości na 5 Dożynkowe Spotkanie Integracyjne. A tu jeszcze trochę spraw do załatwienia – w kuchni dziewczyny kroją ciasto i chleb, na stołach trzeba rozłożyć wizytówki z kwiatami lawendy, serwetki i napoje, przygotować stoiska kiermaszowe. Pojawiają się wystawcy, a wraz z nimi fantazyjne, wielobarwne wyroby i szczególny klimat. Pojawia się też uśmiechnięty Ojciec Przeor – podoba mu się to zamieszanie. Tymczasem na zegarze 10.30 – pora udać się do parafialnego kościoła pw. św. Michała Archanioła na rozpoczynającą Dożynki uroczystą Mszę św. koncelebrowaną, której przewodniczył i homilię o poszanowaniu ziemi i darów Bożych wygłosił ks. Tomasz Szarliński.

Po wspólnej modlitwie dziękczynnej barwnym korowodem prowadzonym przez Parafialną Orkiestrę Dętą z Leńcz udajemy się do Klasztoru Bonifratrów. W orszaku obok dożynkowych wieńców widać 25 niebieskich chmurków z nazwami zaproszonych ośrodków pomocy społecznej, niosą je młodzi wolontariusze – przewodnicy poszczególnych grup.

W ogrodzie bonifraterskiego Konwentu dożynkowy orszak witają dyrektor Domu Pomocy Społecznej Renata Mikołajek oraz kierownik Warsztatu Terapii Zajęciowej Grzegorz Piotrowski w towarzystwie historycznych gospodarzy Zebrzydowic Mikołaja Zebrzydowskiego i hrabiny Wielopolskiej w strojach z epoki. W podniosłej atmosferze wysłuchujemy hymnu państwowego i dopełniamy tradycyjnych powitalnych obrzędów. W tym wyjątkowym dniu są z nami burmistrz Miasta Kalwarii Zebrzydowskiej Augustyn Ormanty, wicestarosta powiatu

wadowickiego Andrzej Górecki oraz wielu szanownych gości.

Po części oficjalnej rozpoczynamy prawdziwą ucztę. Tradycyjne potrawy wszystkim chyba przypadają do gustu i mamy cichą nadzieję, że nikt tego dnia nie liczy kalorii. A częstujemy pierogami, kielbaską i karczkiem z grilla, do tego kiszony ogórek, no i oczywiście smalec ze skwarkami! Także Koło Łowieckie „Jarząbek” oferuje same rarytasy – pieczeń z dzika, pasztet i głowiznę. Trudno nie spróbować! Dobrze, że pani Halina, dbająca o muzyczną stronę imprezy, potrafi skutecznie wyrwać biesiadników na parkiet – mimo prażącego słońca.

Utalentowani podopieczni WTZ prezentują na scenie swoje wokalne i taneczne możliwości, biorą udział w quizie muzycznym oraz ćwiczą układ choreograficzny. Podczas tegorocznej imprezy dożynkowej możemy zapoznać się z historią polskiej wojskowości, zwiedzić obóz Tatara i ponarzekać na huk armatnich strzałów albo po prostu wsiąść do ciuchci i odpocząć nieco od nadmiaru wrażeń.

Myszę, że 5 Dożynkowe Spotkanie Integracyjne było wspianiałym wydarzeniem, integracją, której każdy z nas potrzebuje. Do zobaczenia za rok!

Kamila Mentel, fot. Mieczysław Orman





Warzywa kapustne

– zdecydowanie

NIE PUSTE

Z pewnością wszyscy znamy powiedzenia „kapuściana głowa” czy „kapusta – głowa pusta”. Okazuje się, że nie mają one żadnego przełożenia na wartości odżywcze i kulinarne tej rośliny, jak również pozostałych warzyw z grupy tzw. kapustnych – wszystkie bowiem cechuje bogactwo właściwości odżywczych, wszystkie też stanowią wartościowy składnik codziennej diety.

Do warzyw kapustnych zaliczamy kapusty – białą, czerwoną, włoską, pekińską i brukselkę, a także kalafior, brokuł, kalarepę i jarmuż. Lekarze i dietetycy zalecają ich spożywanie z wielu powodów – dostarczają witamin, głównie witaminy C, której najwięcej zawierają brukselka, jarmuż i brokuł. Głównym źródłem tej witaminy są jednak potrawy przygotowywane z kapusty świeżej i kiszzonej, gdyż w ciągu roku zjadamy ich stosunkowo dużo. Warzywa kapustne zawierają też spore ilości witamin K, E, A oraz witamin z grupy B, które chronią nas m.in. przed szybkim starzeniem się skóry, przed chorobami układu krwionośnego, pokarmowego i nerwowego. Niski udział związków tłuszczowych i cukrów powoduje, że warzywa te są produktami niskokalorycznymi, a zawarty w nich błonnik znakomicie oczyszcza nasz układ pokarmowy, przyspieszając metabolizm.

Warzywa z rodziny kapustnych bogate są także w składniki mineralne, a więc potas – regulujący gospodarkę wodną, pracę serca i nerek, wapń – odpowiedzialny za prawidłową budowę kości, magnez – stabilizujący układ nerwowy oraz żelazo będące podstawowym składnikiem hemoglobiny.

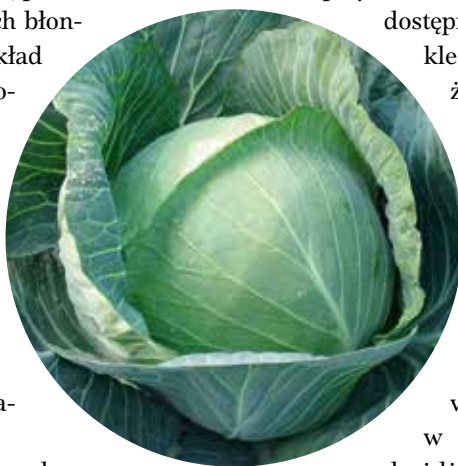
Jednak najkorzystniejszymi dla zdrowia składnikami tych warzyw są związki chroniące nasz organizm przed chorobami nowotworowymi – glukozyzyny, karotenoidy i flawonoidy. Substancje te wykazują dużą aktywność antyoksydacyjną, chronią geny człowieka przed tlenowymi atakami chemicznymi

utleniaczy i wolnych rodników. Niezależnie od ich silnego działania przeciwnowotworowego badane są również pod kątem swych zalet w neuropatii cukrzycowej, chorobach Alzheimera i Parkinsona, a także przy uszkodzeniach mózgu. Żeby nie było tak idealnie, należy jednak pamiętać, że warzywa te zawierają związek zwany goitryną. Jest to substancja zaburzająca w budowywanie jodu w związki będące hormonami tarczycy, która nie mogąc wyprodukować odpowiedniej ilości hormonów, powiększa się i tworzy się tzw. wole. Dlatego też osoby cierpiące na niedoczynność tarczycy powinny zachować ostrożność w spożywaniu roślin kapustnych. Jeżeli nasza dieta bogata jest w kapustę, jarmuż czy kalafior, pamiętajmy o dostatecznej podaży jodu w posiłkach, aby zapobiec potencjalnym skutkom ubocznym.

Scharakteryzujmy więc pokrótce wybrane, najpopularniejsze warzywa z tej grupy.

Kapusta biała wykorzystywana jest do przygotowywania tradycyjnych polskich potraw. Nie wszyscy jednak wiedzą, że jest ona jednym z ważniejszych naszych sprzymierzeńców w walce z nowotworami. Jest dostępna cały rok, w naszej kuchni niezwykle popularna, stąd też częste jej spożywanie sprzyja zachowaniu zdrowia, zwłaszcza w profilaktyce raka piersi, płuc i jelita grubego. Warto również wspomnieć o kapuście kiszzonej zawierającej dodatkowo wytworzony podczas fermentacji kwas mlekowy, który ma dobroczynny wpływ na przewód pokarmowy – reguluje florę bakteryjną w jelitach, eliminując znajdujące się w nich drobnoustroje patogenne, np. drożdżaki, odpowiedzialne za zakażenia grzybicze. Kapusta kiszona jest łatwiej przyswajalna niż świeża, stąd szczególnie polecana jest osobom starszym.

Ostatnimi czasy dość często spotykamy się z opiniami, że nie należy kupować kapusty kwaszonej, choć



zarówno kiszenie, jak i kwaszenie to ten sam proces polegający na naturalnej fermentacji. Niestety, niektórzy producenci, aby przedłużyć termin przydatności produktu do spożycia dodają do kapusty substancje konserwujące, np. kwas sorbowy, lub poddają ją procesowi pasteryzacji, można też spotkać na rynku kapustę pseudo kiszoną, do której dodawany jest ocet. Nie ma to nic wspólnego z tradycyjnym, zdrowym kwaszeniem czy kiszeniem. Dlatego tak ważne jest byśmy czytali etykiety – pamiętajmy, że informacja o zastosowaniu jakichkolwiek dodatków powinna zostać umieszczona na opakowaniu.

W medycynie ludowej liście świeżej kapusty zalecane są także na różnorodne dolegliwości bólowe – należy wyciąć z liści grube włókna, liście lekko rozbić dla uwolnienia soku i obłożyć nimi bolące miejsca. Nie ma konkretnych dowodów naukowych na skuteczność tej metody, ale z pewnością warto jej spróbować.

Kalafior i brokuł to warzywa, które możemy spożywać zarówno po ugotowaniu, jak też w formie surowej, np. jako dodatek do surówek, pamiętając jednak

o dokładnym ich umyciu przed podaniem. Po-

dobnie jak pozostałe kapustne, wykazują znaczące działanie antynowotworowe, dzięki związkowi zwanemu sulforafanem. Substancję tę możemy kupić w kapsułkach w postaci suplementu, jednak jest ona znacznie trudniej przyswajalna. Pamiętajmy, aby

warzyw tych nie gotować zbyt długo, ponieważ obniża to ich wartość odżywczą.

Jarmuż – zapomniany przez lata – przeżywa teraz swój renesans. Częścią jadalną są pierzaste, karbowane zielone liście, bogate w cenne składniki odżywcze. Podobnie jak kalafior i brokuły zawiera sulforan. Liście jarmużu najlepiej spożywać na surowo. Są doskonałym dodatkiem do popularnych obecnych koktajli przygotowywanych z zielonych warzyw i różnych owoców. Taki napój jest nie tylko bardzo zdrowy, ale także smaczny i niskokaloryczny.

Brukselka to roślina pochodząca z Belgii i nazwę swą zawdzięcza stolicy tego kraju. Najprawdopodobniej powstała ze skrzyżowania kapusty białej z jarmużem. Te małe zielone główki zawierają mnóstwo witamin, zwłaszcza witaminy C i E, oraz

składników mineralnych – żelaza, potasu i kwasu foliowego. Aby zachować

wartość odżywczą brukselki, najlepiej gotować ją na parze. Jeśli przeszkadza nam jej gorzkawy smak i dość intensywny zapach, należy gotować ją w wodzie z dodatkiem mleka i szczypty cynamonu, bez przykrycia.

Renata Mikołajek



Kapuśniak po polsku

SKŁADNIKI

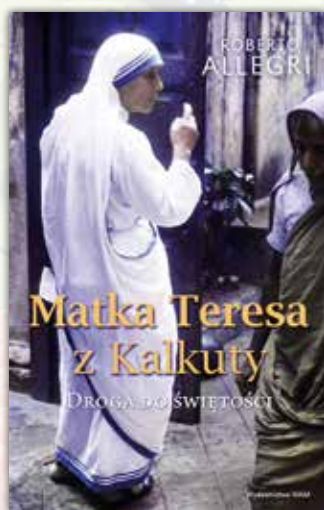
0,5 kg kapusty kiszzonej, 5–6 średnich ziemniaków, 2 marchewki, 2 średnie cebule, 1 pietruszka, 1/3 średniego selera, 30 dag wędzonki (np. naturalnie wędzony, niezbyt tłusty boczek, szynka wędzona, kiełbasa swojska), liść laurowy, ziele angielskie, sól pieprz.

SPOSÓB PRZYGOTOWANIA

Kroimy wędzonkę w plastry, wedle uznania. Lekko przesmażamy, najlepiej w garnku, w którym będziemy gotować kapuśniak. Na wytopionym tłuszczu smażymy drobno pokrojoną cebulę. Jeśli wolimy wersję wegetariańską, wędzonkę możemy zastąpić olejem, np. rzepakowym. Po-

krojone w cienkie paski korzenie marchewki, pietruszki i selera oraz pokrojone w kostkę ziemniaki dodajemy do naczynia z cebulą i chwilę przesmażamy. Całość zalewamy wodą, którą możemy zastąpić np. wywarem z wcześniej ugotowanej wędzonej golonki. Jeśli preferujemy potrawy bardziej pożywne, możemy dodać także wędzone kości, np. ze schabu. Na koniec dodajemy przyprawy i gotujemy. Gdy warzywa będą wystarczająco miękkie, do garnka wkładamy pokrojoną kiszoną kapustę, nieplukaną, z naturalnym sokiem. Po końcowym doprowadzeniu kapuśniak jest gotowy do spożycia. Dzięki temu, że po wrzuceniu kapusty kapuśniaku nie gotujemy, zachowuje on znacznie więcej wartościowych składników odżywczych, głównie witaminy C.

Książki na jesień



Roberto Allegri

Matka Teresa z Kalkuty. Droga do świętości

Wydawnictwo WAM, Kraków 2016

Roberto Allegri, włoski pisarz, dziennikarz i krytyk muzyczny, autor m.in. bestselleru *Cuda ojca Pio*, ukazuje drogę Matki Teresy do świętości w żywych i poruszających obrazach. Przedstawia wydarzenia i osoby, które wpłynęły na jej decyzję o całkowitym oddaniu się najbiedniejszemu. Wyjątkowe cechy Matki Teresy – pokora i odwaga, posłuszeństwo wobec Boga i miłosierdzie okazywane chorym – sprawiły, że od jej śmierci do kanonizacji mija zaledwie 19 lat.

„Kiedy pierwszy raz spotkałem Matkę Teresę, miałem wrażenie, że nie jest jedną osobą, ale całym tłumem. Za plecami miała słońce, ale wydawało się, że to ona sama promienieje (...). Mimo że miała już wtedy siedemdziesiąt sześć lat, była od niej taka siła, że wydawała się młodszą od nas wszystkich. Miała głębokie i łagodne spojrzenie. Podeszła do mnie i czule mnie objęła. Nigdy nie zapomnę tego uścisku”. Ze wstępu Al Bano, włoskiego piosenkarza, wykonawcy przebojów *Felicità, Sempre, sempre* czy *Ci sarò*.



Dominik W. Rettinger

Wiara i tron. Święty Wojciech i początki Polski

Wydawnictwo WAM, Kraków 2016

Przełom tysiącleci. Na królewskich dworach i w biskupich pałacach toczy się brutalna walka o wpływy, a wszystkie ścieżki politycznych intryg zbiegają się w Rzymie. Rosnący w siłę książę Bolesław zapłaci każdą cenę, aby dołączyć do grona pomazańców. Nieprzebyte knieje północy skrywają pogańskie święte gaje, gdzie wciąż tli się ogień starej wiary.

Wtedy na dworze w Gnieźnie zjawia się on – uciekinier z Pragi, niemile widziany w Rzymie biskup o germańskim imieniu Adalbert. Wiara tego tajemniczego mnicha jest gorąca, serce szczere, a odwaga zadziwia najlepszych piastowskich wojów. Jego wielkie ewangeliczne dzieło okaże się samobójczą misją, która zapewni Chrobremu koronę.

Niezwykła panorama żarliwego, okrutnego i zmysłowego średniowiecza – epoki, w której władza nierozzerwalnie wiązała się z religią. Tajemnicze początki imperium Piastów i polskiego Kościoła. Prawdziwa historia św. Wojciecha. Książka, która wciąga mocniej niż najlepsze kino akcji. Wydarzenia, które przesądziły o losach Polski – historia, której naprawdę można dotknąć!



s. Jolanta Głapka, Agata Puścikowska

Siostra na krawędzi

Wydawnictwo WAM, Kraków 2016

Kim jest siostra Jolanta Głapka? W Indiach pracowała z Matką Teresą i wędrowała po górach Kaszmiru (choć zachorowała na malarię i skradziono jej większość rzeczy). W Polsce uczestniczyła w tworzeniu od podstaw katolickich mediów elektronicznych (mimo oporu wielu środowisk). Wychowana przez ojca ateistę, wstąpiła do zakonu (jednak dopiero po trzydziestce).

Jako wykształcony psycholog przez wiele lat pomagała narkomanom pokonać uzależnienie. Uznała jednak, że to za mało, dlatego założyła fundację, która pozwala im wrócić do społeczeństwa przez rozwijanie talentów i pasji. Obecnie, niemal nie mając pieniędzy, buduje dla nich dom w podwarszawskim Legionowie. W ciepłej i pełnej humoru rozmowie Agata Puścikowska pyta siostrę Jolantę o jej fascynujące życiowe doświadczenia. Ta książka burzy stereotypy, wciąga, inspirowa, zaraża optymizmem. Pokazuje, że przy odrobinie wiary i ufności każdy jest w stanie dokonać wielkich rzeczy. Kto nigdy nie był na krawędzi, ten nie odkrył pełni życia.

KURIA PROWINCJALNA

00-213 Warszawa
ul. Bonifraterska 12
tel.: 22 635 77 17
e-mail: kuria@bonifratrzy.pl
www.bonifratrzy.pl

DUSZPASTERSTWO POWOŁAŃ

tel.: 660 482 635
e-mail: zakon@bonifratrzy.pl
www.bonifratrzy.pl

POSTULAT

93-357 Łódź Chojny
ul. Kosynierów Gdynskich 61a
tel.: 42 685 51 08
fax: 42 685 51 29
e-mail: postulat@bonifratrzy.pl

NOWICJAT

43-400 Cieszyn, pl. ks. Londzina 1
tel.: 33 853 50 59
e-mail: nowicjat@bonifratrzy.pl

SCHOLASTYKAT

50-417 Wrocław, ul. Traugutta 57/59
tel.: 71 344 84 74

CIESZYN

KONWENT BONIFRATRÓW
pw. WNIEBOWZIĘCIA N.M.P.
43-400 Cieszyn, pl. ks. Londzina 1
tel.: 33 852 05 62, (33) 852 02 68
fax: 33 852 02 68
e-mail: konwentcieszyn@bonifratrzy.pl

IWONICZ

KONWENT BONIFRATRÓW
pw. Św. ELŻBIETY WĘGERSKIEJ
38-440 Iwonice, ul. Floriańska 19
tel.: 13 435 05 21, 13 435 13 14
fax: 13 435 05 21
e-mail: bonifratrzy_iwonice@dps.pl

KATOWICE-BOGUCICE

KONWENT BONIFRATRÓW
pw. Św. ANIOŁÓW STRÓŻÓW
ul. Ks. Markiełki 87, 40-211 Katowice-Bogucice
tel.: 32 258 95 82
fax: 32 353 00 22
e-mail: konwent@bonifratrzy.katowice.pl
www.bonifratrzy.katowice.pl

KONARY-ZIELONA

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św. JÓZEFA
32-040 Świątniki Górne, Konary-Zielona 21
tel./fax: 12 270 40 84
e-mail: konwent@konary.pl

KRAKÓW

KONWENT BONIFRATRÓW pw. TRÓJCY
PRZENAJSWIĘTSZEJ
31-066 Kraków, ul. Krakowska 48
tel.: 12 430 61 22
e-mail: konwent@bonifratrzy.krakow.pl
www.bonifratrzy.krakow.pl



ŁÓDŹ

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św. RAFAŁA
ARCHANIOŁA
Sanktuarium Matki Bożej Uzdrawienia Chorych
93-357 Łódź Chojny
ul. Kosynierów Gdynskich 61A
tel.: 42 685 51 00
fax: 42 685 51 29
e-mail: konwent@bonifratrzy.lodz.pl
www.bonifratrzy.lodz.pl

PIASKI

KONWENT BONIFRATRÓW pw.
NAJSWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA
63-820 Piaski, Osiedle Marysin 1
tel.: 65 573 97 37
fax: 65 525 09 78
e-mail: konwent@marysin.com.pl
www.bonifratrzy.marysin.com.pl

PRUDNIK

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św. PIOTRA
I PAWŁA
48-200 Prudnik, ul. Piastowska 8
tel./fax: 77 436 26 05
e-mail: konwentprudnik@bonifratrzy.pl

WARSZAWA

KONWENT BONIFRATRÓW
pw. Św. RYSZARDA PAMPURI
00-215 Warszawa, ul. Sapieżyńska 3
tel.: 22 635 64 67, 22 635 68 19
fax: 22 635 65 58
e-mail: przeor@bonifratrzy.warszawa.pl

REKTORAT

KOŚCIÓŁ pw. Św. JANA BOŻEGO
i Św. ANDRZEJA APOSTOŁA
00-213 Warszawa, ul. Bonifraterska 12
tel.: 22 831 41 40
e-mail: bonifraterska@bonifratrzy.pl

WROCŁAW

KONWENT BONIFRATRÓW pw. TRÓJCY
PRZENAJSWIĘTSZEJ
50-417 Wrocław, ul. Traugutta 57/59
tel./fax: 71 344 84 74
e-mail: konwentwroclaw@bonifratrzy.pl

ZAKOPANE

KONWENT BONIFRATRÓW
pw. Św. AUGUSTYNA
34-500 Zakopane, ul. Krzeptówki 64
tel./fax: 18 207 09 09
e-mail: konwentzakopane@bonifratrzy.pl

ZĄBKOWICE ŚLĄSKIE

KONWENT BONIFRATRÓW pw. Św. JÓZEFA
ROBOTNIKA
57-200 Ząbkowice Śląskie, ul. 1-go Maja 9
skr. poczt. 12
tel./fax: 74 815 54 56
e-mail: zabkowice@bonifratrzy.pl

ZEBRZYDOWICE

KONWENT BONIFRATRÓW
pw. Św. FLORIANA
34-130 Kalwaria Zebrzydowska, Zebrzydowice 1
tel./fax: 33 876 65 60
e-mail: konwentzebrzydowice@bonifratrzy.pl

DROHOBYCZ

KONWENT BONIFRATRÓW pw. JEZUSA
DOBREGO SAMARYTANINA
Archidiecezja Lwowska
ul. Iwana Franka nr 53, 82100 Drohobycz,
Ukraina
tel./fax: 00380324433202
e-mail: bonifratry.drohobych@gmail.com

NAZARET

KONWENT BONIFRATRÓW pw. ŚWIĘTEJ
RODZINY
Holy Family Hospital
P.O. Box 8, 16100 NAZARET – Israel
tel.: (00972) 46508900
e-mail: Bonifratry.Nazaret@gmail.com

Święty Jan Boży całym sercem
służył chorym i ubogim...

...Bóg zaprasza i Ciebie
do takiej postugi! Odwagi!

ZADZWOŃ LUB NAPISZ

Brat Sadok

tel. 660 482 635

e-mail: zakon@bonifratrzy.pl

www.bonifratrzy.pl

